PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Nr 45 (1169) Warszawa, poniedziałek 16 kwietnia 1956 r. Cena 50 gr

Polska — NRF 4:4 (33:31)

Wygraliśmy
szablę 12:4
i szpadę 9:7

Przegraliśmy
oba florety
kobiet 7:9
mężczyzn 5:11

LEVERKUSSEN, 15.4. (tel. wł.). W niedzielę w Leverkusen rozegrana została druga część międzypaństwowego spotkania szermierczego NRF-Polska. W pierwszym dniu meczu, w Koblencji, Polacy odnieśli zwycięstwa — w szpadzie 9:7 oraz w szabli 12:4. W Leverkusen szermierze nasi walczyli już jednak z daleko mniejszym powodzeniem. Nie bez wpływu na formę naszych reprezentantów było w tym spotkaniu przemęczenie kilkudniową podróżą. Gospodarze odnieśli zwycięstwa we florecie kobiet — 9:7 a we florecie mężczyzn — 11:5.

Wobec tego, że drużyna NRF i drużyna polska odniosły w meczu po dwa zwycięstwa, w myśl regulaminu FIE o końcowym rezultacie zadecydować miał łączny stosunek wygranych walk w 4 spotkaniach. Stosunek ten okazał się dla nas korzystny i pierwszy międzypaństwowy mecz szermierczy Polska—NRF zakończył się zwycięstwem reprezentacji Polski przy stanie 4:4, stosunkiem zwycięstw 33:31.

We florecie kobiet nie liczyliśmy na sukces a nawet sądziliśmy, że wielokrotne finalistki mistrzostw świata osiągną łatwe zwycięstwo. **Tymczasem nasze zawodniczki sprawiły miłą niespodziankę, stawiając swoim renomowanym przeciwniczkom zacięty opór.**

Mecz rozpoczął się od przewagi florecistek NRF, które prowadziły już 3:1, ale zwycięstwo Sołtanowej i niespodziewany sukces Adamczykówny nad finalistką ostatnich mistrzostw świata Keydel — wyrównały wynik na 3:3. Od tej pory prowadzenie zmieniało się co chwila, i dopiero przy stanie 8:8 Niemkom udało się uzyskać prowadzenie i zwycięstwo.

Z polskich zawodniczek na wyróżnienie zasługują Julito i Adamczyk. Szczególnie pierwsza imponowała spokojem, dobrą techniką i bojowością. Cechy te uwidoczniły się najbardziej w ostatniej walce, w której Polka zwyciężyła doskonałą Keydel 4:3.

Mimo porażek nieźle zaprezentowały się również Sołtanowa i Mnichówna. Drużyna niemiecka, która startowała w składzie: Höhle, Keydel, Meyer, Perin, jest bardzo wyrównana, dysponuje dobrą techniką i dużą rutyną. Występ Polek zakończony nikłą porażką z zawodniczkami NRF — należy uznać jako udany.

O ile we florecie kobiet walki były wyrównane, **to floret mężczyzn zdecydowanie się naszą zdecydowaną porażką, przy czym zawodnicy niemieccy wyraźnie górowali nad florecistami polskimi.** Drużyna polska walcząca w składzie: Rydz, Przeździecki, Kaźmierski, Pawłowski — stoczyła bardzo słabe spotkanie, wykazując duże zmęczenie podróżami i poprzednimi spotkaniami. Nawet doskonały Pawłowski tym razem musiał zadowolić się wygraniem tylko jednej walki.

Florecisi NRF — to zespół bardzo zaawansowany technicznie, reprezentujący niewątpliwie wysoką klasę na arenie międzynarodowej. Szczególnie dotyczyć to może Strattmana i Casmira.

Od początku spotkanie toczyło się przy silnej przewadze zawodników niemieckich, którzy prowadzili nawet 9:3. Dopiero zwycięstwa Rydza i Przeździeckiego zadecydowały o ostatecznym wyniku.

We florecie kobiet punkty zdobyły: **dla Polski — Adamczyk i Julito — po 3, Sołtanowa — 1, Mnichówna — 0, dla NRF — Höhle i Meyer — po 3, Keydel — 2, Perin — 1.** We florecie mężczyzn: **dla Polski Rydz i A. Przeździecki — po 2, Pawłowski — 1, Kaźmierski — 0, dla NRF — Strattman — 4, Unglaub — 3, Constantin — 2** oraz Casmir — 2.

Marek Kuszewski

Kolejarz czwartym liderem ekstraklasy

NOWE PRZETASOWANIA W LIGACH PIŁKARSKICH

Na meczu CWKS — Budowlani Opole Brychczy (przy piłce) niejednokrotnie grał jak za najlepszych swych czasów. Być może są to pierwsze oznaki jego powrotu do formy

Fot. E. Warmiński

I liga

	u siebie gier	zw.	rem.	por.	na wyjeździe zw.	rem.	por.	st. br.	pkt.
1. Kolejarz Poznań	4	1	1	—	1	1	—	4:1	6
2. Wisła Kraków	4	2	—	—	—	2	—	6:2	6
3. ŁKS Włókniarz	4	1	1	—	1	1	—	8:3	6
4. CWKS W-wa	4	2	—	—	1	—	1	11:5	6
5. Ruch Chorzów	4	—	2	—	1	—	1	5:4	4
6. Stal Sosnowiec	4	1	1	—	—	1	1	8:7	4
7. Górnik Zabrze	4	2	—	—	—	—	2	9:8	4
8. Budowlani Opole	4	1	—	1	1	—	1	8:9	4
9. Lechia Gdańsk	4	—	1	1	—	2	—	4:6	3
10. Gwardia Warszawa	4	1	—	1	—	1	1	4:10	3
11. Garbarnia Kraków	4	—	2	—	—	—	2	3:8	2
12. Gwardia Bydgoszcz	4	—	—	2	—	—	2	1:8	0

Górnicy z Radlina wracają na czoło II ligi

W BREW oczekiwaniom, 4 niedziela ligowa sypnęła znów niespodziankami, do których zaliczyć trzeba przede wszystkim dwa remisy w Chorzowie i Sosnowcu. Poziom meczów w dalszym ciągu poprawia się, widać, że poszczególne zespoły intensywnie pracują nad doszlifowaniem swej formy. Wyjątkowo słaby mecz rozegrano tym razem w Sosnowcu.

Spotkanie obu przodowników II ligi rozegrane w Radlinie zakończyło się po interesującej grze zwycięstwem tamtejszego Górnika nad Cracovią 2:0.

Oto krótkie relacje z niedzielnych meczów I ligi:

CWKS W-WA — BUDOWLANI OPOLE 5:1

Pierwsza połowa meczu stała na wysokim poziomie i była popisem gry ataku gospodarzy, którzy często zbierali oklaski „przy otwartej kurtynie". Mając zwycięstwo w kieszeni CWKS nie wysilał się już po przerwie. Honorową bramkę zdobyli Budowlani przy stanie 2:0 dla CWKS w czasie, kiedy w bramce gospodarzy zamiast kontuzjowanego Szymkowiaka grał Strzykalski.

Wbrew decyzji sekcji p.n. Budowlani wstawili do gry nieuprawnionego bramkarza Kściuka, wykazując tym samym niesubordynację wobec zarządzenia władzy sportowej.

GARBARNIA — WISŁA 1:1

Remisowy wynik odpowiada przebiegowi meczu. Do przerwy lepiej grała Garbarnia, po wypiciu gorącej herbaty energiczniej atakowali wiślacy, zdobywając wyrównującą bramkę z rzutu karnego. Pod koniec meczu wiślacy grali na czas.

GWARDIA BDG — KOLEJARZ POZNAŃ 0:2

Bydgoszczanie przegrali już czwarty z kolei mecz i stali się „czerwoną latarnią" tabeli. Kolejarz zagrał dobrze taktycznie — dobrze strzegł swej bramki a z udanych wypadów zdobył oba gole.

RUCH CHORZÓW — GWARDIA W-WA 0:0

Ruch nie ma szczęścia do gwardzistów i znów zremisował z warszawiakami. Był wprawdzie bliski zdobycia bramki, ale Stefaniszyn obronił rzut karny, egzekwowany przez Bartylę. Gospodarze nie zachwycili tym razem. Słabo grał atak, w którym na pochwałę zasłużył jedynie junior Drożdziok.

ŁKS WŁÓKNIARZ — GÓRNIK ZABRZE 4:1

Dużo emocji przeżyli łodzianie na pierwszym (po półrocznej przerwie) meczu na stadionie Włókniarza. Po ciekawym przebiegu gry, gospodarze pokonali Górnika Zabrze 4:1. Bardzo dobrze grał młody Kowalec w ataku łódzkim oraz Jańczyk w pomocy.

STAL SOSNOWIEC — LECHIA 0:0

Obie drużyny grały słabo i zawiodły oczekiwania licznych widzów. Wynik odpowiada temu, co działo się na boisku.

CWKS Kraków — Polonia Bytom 3:3,
Górnik Radlin — Cracovia 2:0,
Górnik Bytom — CWKS Bydgoszcz 4:1,
Górnik Wałbrzych — AKS Chorzów 1:1,
Stal Gdańsk — Sparta Lubań 3:0,
Stal Mielec — Naprzód Lipiny 1:0,
Warta Poznań — Marymont W-wa 3:0.

1. Górnik Radlin	8:0	6:1
2. Cracovia	6:2	7:3
3. Polonia Bytom	6:2	5:3
4. CWKS Kraków	6:2	6:4
5. Stal Gdańsk	5:3	5:1
6. Warta Poznań	4:4	5:4
7. Górnik Bytom	4:4	6:5
8. Sparta Lubań	4:4	5:6
9. Naprzód Lipiny	3:5	7:5
10. Stal Mielec	3:5	2:3
11. Marymont W-wa	3:5	2:8
12. AKS Chorzów	2:6	4:6
13. Górnik Wałbrzych	2:6	2:7
14. CWKS Bydgoszcz	0:8	2:8

To był najwyższy wyskok na meczu CWKS — Budowlani. Kściuk dosięgnął piłki i wybił ją w pole tuż przed nadbiegającym Kempnym

Fot. E. Warmiński

Bugalski i Więckowski powracają z wyścigu kontrolnego

Stanisław Królak — trzeci w II wyścigu kontrolnym

Fot. E. Warmiński

Głowaty był szybszy od kadrowiczów i wygrał II wyścig kontrolny kolarzy

WROCŁAW, 15.4 (tel. wł.). W niedzielę kolarze kadry przygotowującej się do IX Wyścigu Pokoju uczestniczyli w drugim kontrolnym wyścigu na górskiej trasie długości 61 km z Wałbrzycha przez Kamienną Górę, Karpacz do Bierutowic (900 m n.p.m.) Trasa miała wybitnie górski charakter. Wyścig odbył się podczas nieustannie padającego deszczu. Z kadrowiczów nie startował Cieślak z powodu niedyspozycji. Oprócz 10-osobowego zespołu kadry w wyścigu uczestniczyło 27 zawodników różnych zrzeszeń.

Niespodzianką wyścigu było zwycięstwo kolarza spoza kadry Głowatego z Włókniarza, przed Jarząbkiem i Królakiem. Z kadrowiczów w czołowej dziesiątce na mecie uplasowało się 6 kolarzy.

10 km za Wałbrzychem uciekła trójka Królak, (kadra) Czarnecki oraz Osiak która prowadziła przez ok. 20 km, uzyskując przewagę nad główną grupą maksimum 500 m. Na półmetku w głównej grupie złożonej z 15 kolarzy z inicjatywy Jarząbka zorganizowano pościg, który na długim zjeździe w Kowarach zakończył się zlikwidowaniem uciekłej czołowej trójki.

Grupa czołowa złożona teraz z 18 kolarzy jechała razem aż do Bierutowic, gdzie na długim i krętym podjeździe zdecydowały się losy wyścigu.

WYNIKI: 1. Głowaty, Wł. — 1.46,5; 2. Jarząbek, kadra — 1.46,06, 3. Królak, kadra — 1.46,9; 4. Paradowski, Start — 1.46,30; 5. Chwiendacz, kadra — 1.46,32; 6. Bedyński, CWKS — 1.46,32; 7. Czarnecki, kadra — 1.47.10; 8. Grabowski, Gw.; 9. Bugalski, kadra — ten sam czas; 10. Kowalski, kadra — 1.47,39.

Piłka nożna za granicą

Pierwsze zwycięstwo Brazylii

WIEDEŃ, 15.4 (tel. wł.). Austria — Brazylia 2:3 (1:0). Zasłużone zwycięstwo nad jedenastką Austrii odnieśli w niedzielę piłkarze Brazylii, uzyskując decydującą o sukcesie bramkę na 3 minuty przed końcem spotkania. Brazylijczycy zaaklimatyzowali się już w Europie i zademonstrowali w Wiedniu ładną grę, obfitującą w liczne sztuczki techniczne a przede wszystkim doskonałą grę głową.

Austria: Schmied (Peikan), Kozlicek I, Stolz, Schleger, Ocwirk, Koller, Halla, Kozlicek II, Hanappi (Buzek), Sabetzer, Jarosch.

Brazylia: Gilmar, D. Santos, Dicordi, N. Santos, Coccimo, Eclinho, Paulinho, Evaristo (Elvaro), Orlando, Didi, Canhatairo (Esculinho).

Gra była raczej wyrównana. Prowadzenie dla Austrii zdobył w 15 min. najlepszy gracz gospodarzy Sabetzer, wyrównał w 74 min. Orlando, a zaraz potem Paulinho podwyższył na 2:1 dla Brazylii. Austriakom udało się w 82 min. wyrównać przez Sabetzera, ale w 87 min. Didi zapewnił swej drużynie zwycięstwo.

Atak brazylijski dawał się często łapać na pułapki ofsajdowe. Mało zdyscyplinowani piłkarze Brazylii nie przerywali gry po gwizdkach sędziego i zdobyli z pozycji spalonych aż... 5 bramek. Po trzeciej nie uznanej bramce doszło nawet do awantury. Kierownictwo drużyny brazylijskiej, zawodnicy rezerwowi oraz towarzyszący im dziennikarze wtargnęli na boisko, chcąc pobić sędziego Lamesica (Jug) oraz jego kolegę liniowego (K. Lechner).

GLASGOW. W meczu o mistrzostwo W. Brytanii Szkocja zremisowała z Anglią 1:1 (0:0). Prowadzenie dla Szkocji zdobył w 61 min. Graham, wyrównał w 90 min. Heynes. Remis jest szczęśliwym rezultatem dla Anglików. Od porażki uratował ich doskonały bramkarz Reg Matthews.

Po raz pierwszy od 72 lat o mistrzostwie W. Brytanii zadecydował stosunek bramek, bowiem wszystkie 4 drużyny zdobyły po 3 punkty. 1. Anglia stos. br. 5:3, 2. Szkocja 4:3, 3. Walia 3:4, 4. Irlandia 3:5.

II Narciarski Raid Wysokogórski zakończony

ZAKOPANE, 15.4. (tel. wł.). W Tatrach wiał silny halny wiatr, gdy na Kalatówkach odbywał się ostatni etap sześciodniowej wędrówki II Narciarskiego Raidu Wysokogórskiego. Na mecie raz po raz meldowały się poszczególne zespoły przybywające tu z 4 różnych tras. Ze 173 osób, które wystartowały do tej pięknej imprezy, na metę przybyło 168. Raid odbywał się w niezwykle ciężkich warunkach atmosferycznych, przy padającym deszczu, zamieciach śnieżnych, wichurach i mgle. Pomimo tego niemal wszyscy ukończyli raid w dobrej formie i bez najmniejszego wypadku, co jest również dużą zasługą organizatorów.

m.m.

Rekord świata na strzelnicy w Szczecinie

SZCZECIN, 15.4. (tel. wł.). Szereg doskonałych wyników uzyskali strzelcy kadry CWKS. Podczas sobotnich strzelań bydgoszczanin Tadeusz Pawlata ustanowił rekord świata w strzelaniu z kb-1, uzyskując we wszystkich postawach 535 pkt. na 600 możliwych. Poprzedni rekord, gorszy o 4 pkt, należał do Szweda Schmidta. Nadto Pawlata, Janicki i Skrzat wyrównali aktualny rekord świata w konkurencji kb-1a (leżąc) 189 pkt. na 200 możliwych. Rezultat ten jest zarazem rekordem Polski. Zawody trwają.

Meldunki z zagranicy

ROTTERDAM, 15.4. (obsł wł.). Młoda pływaczka holenderska Cockie Gastelaars ustanowiła rekord świata na 100 m dow. kobiet, uzyskując w 25-metrowym basenie w Chledam czas 1:04,0. Dotychczasowy rekord wynosił 1:04,2. Na tychże zawodach Van Alphen osiągnęła na 100 m grzb. czas 1:11,9.

PARYŻ, 15.4. (tel. wł.). Otwarcie wiosennego sezonu lekkoatletycznego przyniosło dużą niespodziankę w postaci porażki mistrza i rekordzisty Francji oszczepnika Macquet — 62.61 który dał się wyprzedzić 17-letniemu Leonowi Syrowatskiemu — 63.83. Wynik Syrowatskiego jest rekordem Francji juniorów. Na tych samych zawodach Thomas pchnął kulą 15.49 a Husson rzucił młotem 54.44.

PARYŻ, 15.4. (tel. wł.). Na międzynarodowych zawodach Challenge Martini we florecie męskim z udziałem 8 krajów, pierwsze miejsce zajął Francuz Closset, wygrywając w finale z Węgrem Fullopem 11:9. Fullop wszedł do finału po wyeliminowaniu D'Oriolli (Fr), a Closset po zwycięstwie nad Mangiarotti (Wł.) Wielką sensację stanowiła porażka w ćwierćfinale mistrza świata Węgry Gyuricza z Francuzem Bancillon.

ROTTERDAM, 15.4. (obsł. wł.) W Groningen odbył się międzypaństwowy mecz koszykówki Francja — Holandia, który zakończył się zwycięstwem gości 100:43.

PARYŻ, 15.4 (tel. wł.). Na pływackich mistrzostwach Paryża, które odbyły się w 33-metrowym basenie, 100 m dow. wygrał Emibasenie, 100 m dow. wygrał Emi-nente — 58,5 przed Treillet 59,2 i Blioch 59,6. 100 m dow. kobiet wygrała Arene w czasie 1:09,5 (należący do niej rekord Francji wynosi 1.07,3).

LUKSEMBURG, 15.4. (obsł. wł.). Znany biegacz, zwycięzca olimpijski Barthel oświadczył, że nie pobiegnie w Melbourne tak, jak początkowo zamierzał na 5000 m, a będzie startował jedynie na 1500

SOFIA, 15.4 (tel. wł.). Spotkanie międzypaństwowe w zapasach w stylu wolnym Bułgaria — Finlandia zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 6:2.

ISTAMBUŁ, Międzypaństwowe spotkanie w zapasach w stylu klasycznym Węgry-Turcja zakończyło się wynikiem 4:4.

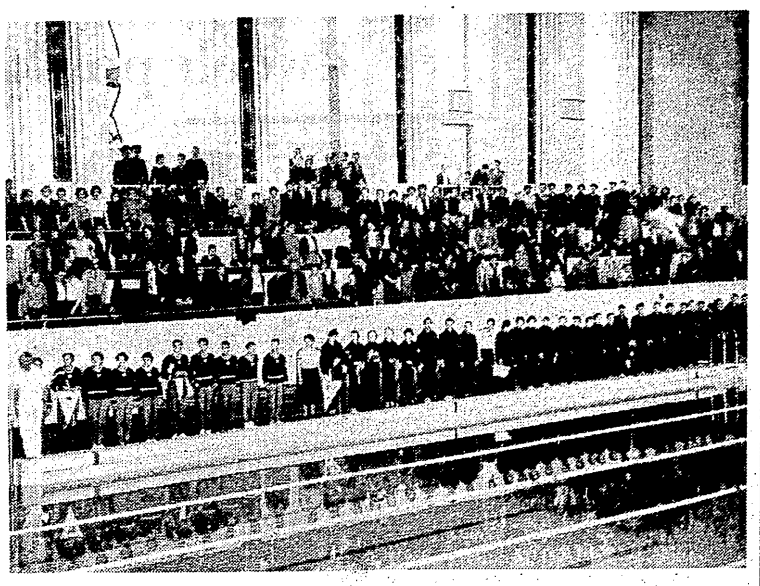

Drużyny reprezentacyjne szkół Czechosłowacji, NRD i Polski podczas uroczystości rozpoczęcia pierwszego spotkania międzypaństwowego w pływaniu

Fot. E. Warmiński

NOWY JORK 15.4 (obsł. wł.). Na zawodach lekkoatletycznych w Barclay (Kalifornia) O'Brien pchnął kulę na 18.49 (wynik ten jest tylko o 5 cm gorszy od jego rekordu świata). W Lawrance Nieder uzyskał drugi wynik świata w kuli — 18.36. Dobre wyniki padły również na zawodach w Santa Barbara. O'Brien osiągnął rekord życiowy w rzucie dyskiem — 56.33 (dotychczasowy jego najlepszy wynik życiowy (56:19) przed Coch 55.08, Drummond 55.01 (oba wyniki — rekordy życiowe) i Gordien 53.69. W kuli Rae Martin miał 17.28. W skoku wzwyż — Wilson 2.057 i Stuart, 2.051 Na uwagę zasługują postępy Stuarta, który jeszcze do niedawna osiągał zaledwie 1.91. Interesujące są wyniki w tyczce: 1. Poucher 4.44, 2. Barnes 4.43, 3-4 Kenley i Smith po 4.42. Na 120 y pł. Davis uzyskał czas 13,7.

Udany rewanż szpadzistów
i wysokie zwycięstwo szablistów
w pierwszym dniu meczu Polska — NRF

KOBLENCJA, 14.4. (tel. wł.) Sobotnia część międzypaństwowego spotkania szermierczego Polska — NRF, rozegrana późnym wieczorem w Koblencji — przyniosła pełen sukces Polakom. **Zarówno w szabli jak i w szpadzie zwyciężyli nasi reprezentanci — szpadziści 9:7 a szabliści 12:4.** O ile w szabli gospodarze nie mieli żadnych nadziei na sukces, podkreślając na każdym kroku wysoką klasę Polaków — to w szpadzie nastawili się na pewne zwycięstwo, tymbardziej, że nie tak dawno, na mistrzostwach świata w Rzymie, właśnie szpadziści NRF, zwyciężając 10:6 wyeliminowali nas z dalszych zwycięstw.

W tej sytuacji zwycięstwo nad szpadzistami NRF należy uznać za duży sukces naszej drużyny. Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach — Niemcy z bardzo dobrym **Gnelerem, Zimmermmanem, Koggierem i Faehlerem,** Polacy zaś — z **A. Przeździeckim, Rydzem, Zimochem i Strzyżewskim.**

Spotkanie rozpoczął Strzyżewski, który wygrał z Faehlerem i Polska objęła prowadzenie 1:0. Od tej pory prowadzenie zmieniało się jednak często i po 8 walkach stan meczu brzmiał 4:4. Każdy z zawodników obu zespołów miał już na swym koncie przynajmniej po jednej porażce. Pierwsza część spotkania nie stała na wysokim poziomie. Polacy walczyli nerwowo i jedynie Zimoch walczący spokojnie mógł się podobać.

W II połowie spotkania Polacy zaprezentowali znacznie lepszą klasę niż przeciwnicy, szczególnie Rydz i Przeździecki. Mimo to losy spotkania ważyły się aż do końca. **Przy stanie 7:7 na planszy stanęli Zimmermman i Rydz. Początkowo prowadził Niemiec i wydawało się, że przechyli on szalę zwycięstwa na korzyść swojej drużyny — ale Polak skupił się i wygrał 5:3. Decydującą o zwycięstwie walkę wygrał najlepszy zawodnik tego meczu — Przeździecki, zwyciężając Gnelera 5:4.**

Udany rewanż za porażkę odniesioną w Rzymie jest oczywiście bardzo miły, — ale trzeba stwierdzić, że zespół nasz nie zaprezentował swojej formy i możliwości w całej pełni i był w stanie wygrać wyżej. W sumie mecz stał na przeciętnym poziomie, ale ze względu na wyrównany charakter był bardzo interesujący.

Punkty zdobyli — **dla Polski Przeździecki i Rydz po 3, Zimoch — 2 oraz Strzyżewski — 1, dla NRF — Gneier 2, Zimmermman 2, Faehler 2 i Koggler 1.**

Znacznie mniej interesujący przebieg miało spotkanie szablistów, które zakończyło po północy. Między Polakami a szablistami NRF widać było wyraźną różnicę klasy, tym bardziej, że Niemcy stojąc na z góry przegranej pozycji zrezygnowali z zawodników starszych wystawiając młodych szablistów.

Niemcy walczyli w składzie **Stratmann, Koestner (trzeci w Luksemburgu), Theuerkauf i Wöhler, Polacy — Pawłowski, Zabłocki, Pawlas i Kuszewski.**

Przewaga Polaków nie podlegała dyskusji, mimo że przeciwnicy nie zmusili naszych szablistów do zaprezentowania wszystkich umiejętności. Jedynym szablistą niemieckim, który skutecznie potrafił stawić czoła Polakom był Stratmann, walczący zresztą tego dnia z dużym szczęściem. Wygrał on trzy walki z Pawlasem 5:2, z Zabłockim 5:3 i Kuszewskim 5:4, przegrywając tylko z Pawłowskim 4:5. Czwarty punkt dla NRF zdobył Koestner, zwyciężając Zabłockiego 5:4.

W drużynie polskiej najlepiej walczył Pawłowski, który wygrał wszystkie walki, dobrze spisał się również Pawlas, który po przegraniu pierwszego spotkania rozegrał następne bardzo dobrze taktycznie zwyciężając wysoko swych przeciwników. Kuszewski był jak zwykle bardzo skuteczny, natomiast u Zabłockiego można było zauważyć nadal pewien spadek formy.

Punkty zdobyli dla Polski: Pawłowski — 4, Pawlas i Kuszewski — po 3, Zabłocki — 2, dla NRF Stratmann — 3 oraz Koestner — 1.

Podkreślić należy, że szermierze polscy spotkali się w NRF z bardzo serdecznym przyjęciem a mecz upłynął w bardzo miłej, sportowej atmosferze.

Kusz.

W Cervinii Roj i Czarniak
w charakterze widzów oglądali drugie zwycięstwo Obereignera

CERVINIA, 13.4 (tel. wł.). Niestety i dziś, w biegu o Trofeo Cervinio — informuje nas mgr Fiszer — chłopcy nasi nie startowali. W piątek rano, zaraz pierwszą koleją pojechaliśmy na szczyt i treningowo przejechaliśmy całą trasę — ale mimo to nie zdecydowaliśmy się na start w. konkurencji.

Trasa długości około 7,5 km jest bardzo trudna i szybka, w środkowym odcinku szybkość dochodzi do stu kilometrów. Poza tym — górna jej część była oblodzona, a dolne odcinki bardzo miękkie, co stwarzało dodatkowe niebezpieczeństwo. Na domiar złego — 3/4 trasy spowite było w gęstej mgle. **Po jednym przejeździe ani Roj ani Czarniak nie byli w stanie zapamiętać sobie całej trasy i wobec tego, w porozumieniu z organizatorami i za ich pełną zgodą, powstrzymaliśmy się od startu.** Nie chcieliśmy narażać na szwank ani zdrowia obu zjazdowców, ani dobrej marki — jaką tu mają...

O trudności trasy świadczyć może fakt, że piątkowy zwycięzca uzyskał czas o ponad pół minuty gorszy od Schustera, który zwyciężył w ubiegłym roku na tej samej trasie. Z 69 startujących — bieg ukończyło 55, wycofało się więc 14.

Zwyciężył znów Austriak Obereigner — 5.11,3 przed reprezentantem NRF — Lanigiem — 5.20,3 oraz Szwajcarem Forrer — 5.21,9. Czwarty był Bonlieu (Francja) — 5.23,0, 5. Lammer (Austria) — 5.27,4, 6. Bruno Alberti (Włochy) — 5.27,5.

Łącznie po dwu biegach zjazdowych o Trofeo Furggen i Trofeo Cervino — kolejność jest następująca: 1. Obereigner — 9.32,3, 2. Lanig — 9.42,7, 3. Bonlieu — 9.45,4, 4. Forrer — 9.49,6, 5. B. Alberti — 9.51,4, 6. Lammer — 9.52,6.

Różnie to już bywało z wyjazdami naszych reprezentantów na zawody zagraniczne. Nieraz przybywali na miejsce w ostatniej chwili, nieraz stawiali się już po rozpoczęciu zawodów — zawsze jednak dochodziło do startów. Z jakimi efektami — tego nie trzeba chyba mówić. Nie zdarzyło się jednak, aby nasi zawodnicy wyjechali na jakieś zawody i nie wzięli w nich udziału.

„Wycieczka" naszych dwóch zjazdowców do Cervinii oraz kierownika tej małej ekipy — jest wypadkiem bez precedensu. Należy oczywiście korzystać w miarę wolnych terminów z zaproszeń na zagraniczne starty, tym bardziej... gdy koszty takiego wyjazdu i startu pokrywają organizatorzy. Leży to w interesie podtrzymywania i rozwijania międzynarodowych kontaktów sportowych, nie bez znaczenia jest również dla umiejętności naszych reprezentantów.

W danym wypadku — wyprawa do Cervinii nie dała jednak nic i naraziła organizatorów na zbędne wydatki. Na pewno też nie wzbudziła wśród organizatorów chęci do powtórnego zaproszenia naszych narciarzy.

Niefrasobliwa ospałość (a może nieudolność) odpowiedzialnych za kontakty międzynarodowe komórek GKKF doszła tu do szczytu. Przecież niewiele brakowało, aby do Cervinii wyjechały również... zawodniczki, choć zawody organizowane są od lat tylko w konkurencji mężczyzn. Oczekujemy w tej sprawie od Sekcji Narciarstwa i Wydziału Łączności z Zagranicą GKKF — szczegółowych wyjaśnień.

Bokserzy Pogoni po porażce z CWKS
stracili szanse na wicemistrzowski tytuł

SZCZECIN, 15.4 (tel. wł.). Pogoń Szczecin — CWKS W-wa 7:13. Sędziował w ringu Snowacki (Gd) na punkty Anioła (Wr), Han (Z. Góra), Lubeldfeld (Koszalin). Widzów 3 tys.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze): **Frącik** pokonał jednogłośnie na punkty Czulińskiego, **Sielczak** również jednogłośnie zwyciężył B. Pińskiego, L. Sokołowski przegrał przez dyskwalifikację w 3 r. z **Boczarskiem,** w lekkiej **Niedźwiedzki** CWKS, otrzymał punkty w.o., Józef Piński przegrał po bardzo emocjonującym pojedynku z **Milewskim. Jan Piński** wygrał przez dyskwalifikację Kapy w 2 r., Walendziński przegrał na punkty z **Pietrzykowskim.** Płety został odesłany do rogu przez sędziego w walce z **Dampcem I, Zieliński** zremisował z **Czaplińskim,** przy czym werdykt ten wyraźnie krzywdzi wojskowego. Drewicz został poddany przez sekundanta w 2 r. **Gościańskiemu.**

Oczekiwany w Szczecinie z dużym zainteresowaniem pojedynek mistrza Polski z miejscową Pogonią, jednym z kandydatów do wicemistrzowskiego tytułu, zgromadził na sali tak wielu zwolenników boksu, że organizatorzy z trudem tylko zdołali utrzymać porządek. Niewiele zresztą brakowało, aby wskutek bałaganu, mecz nie został przerwany i osądzony jako walkower dla gości. Tłumy kibiców dotarły niemal do samego ringu, przeszkadzając sędziom i zawodnikom. Na szczęście bałagan opanowano.

Sam mecz, mimo udziału w nim pięciu aktualnych mistrzów Polski, nie stał na wysokim poziomie. W większości walk różnica klas między zawodnikami była zbyt duża.

Oba zespoły wystąpiły w osłabionych składach: CWKS bez Kukiera, Pogoń zaś bez Sadowskiego. Gospodarze oddali już przed meczem 2 pkt. w lekkiej.

Ze stoczonych pojedynków najbardziej podobały się walki: „kogutów" B. Pińskiego z Sielczakiem oraz Józefa Pińskiego z Milewskim w lekkopółśredniej. Sielczak po obfitującym w szybkie wymiany ciosów, żywym i emocjonującym pojedynku wygrał jednogłośnie; Milewski zaś nie zachwycił formą i zwycięstwo zawdzięcza tylko brakowi kondycji J. Pińskiego. Szczecinianin wygrał zdecydowanie pierwsze starcie, skutecznie atakując Milewskiego, który dopiero pod koniec 2 r. nieco się rozruszał. Piński skończył walkę bardzo osłabiony i to przede wszystkim zadecydowało o ostatecznym werdykcie.

Z pozostałych mistrzów Polski Niedźwiedzki nie walczył (walkower), Pietrzykowski natomiast zdecydowanie i wyraźnie pokonał na punkty Walendzińskiego. Pietrzykowski potwierdził, że znajduje się w wysokiej formie. Szczecinianin Jan Piński wygrał wprawdzie przed czasem z Kapą, ale nie zaimponował stylem walki. Zbyt dużo zainkasował od młodego boksera CWKS, walczył nonszalancko.

(Ka)

SZCZĘŚLIWY REMIS WISŁY W POZNANIU

POZNAŃ 15.4 (tel. wł.) Warta Poznań — Wisła Kraków 10:10. Sędziował w ringu Kasprzyk (W-wa), na punkty Dall (W-wa), Matura (St-gród) oraz Feigels (Szczecin). Widzów ponad 3 tys.

Wyniki (na pierwszym miejscu gospodarze) **Kaczmarek** zdobył punkty wo. **Bonia** przegrał z **Forysińskim. Zawacki** uległ 1:2 **Kowalskiemu, Wytyk** wygrał jednogłośnie ze **Smrekiem, Kapturski** zwyciężył w 2 r. na skutek dyskwalifikacji **Sojki, Pytlak** przegrał 1:2 z **Bolesta, Lech** wypunktował 2:1 **Musiała, Franek** wygrał jednogłośnie z **Chodorowskim, Wojtkowiak** przegrał z **Krausem, Jądrzyk** poddał się w 1 r. **Krajowi.**

Bokserzy Warty zdołali z Wisłą zaledwie zremisować; wystąpili oni co prawda bez kontuzjowanego Maneiskiego w koguciej, który przypuszczalnie zdobyłby 2 pkt., z Forysińskim. Jednak jako drużyna wypadli w meczu tym na ogół słabo. U wielu z nich widać było jakąś dziwną bojaźliwość oraz brak kondycji w trzecim starciu. Odnosi się to specjalnie do Pytlaka i Wojtkowiaka. Również Frankowi zabrakło w 3 r. sił.

Na tle słabej Warty goście zaprezentowali się dobrze kondycyjnie, jednak z umiejętnościami technicznymi u niektórych bokserów krakowskich nie jest najlepiej — hołdują oni raczej sile ciosu.

Z największym zainteresowaniem oczekiwała widownia spotkania w piórkowej: Zawacki (Warta) — Kowalski. Obaj zawodnicy nie zawiedli oczekiwań i stoczyli **bardzo emocjonujący pojedynek, obfitujący w silną i ciągłą wymianę ciosów o nie w pierwszych dwóch rundach przewagę miał Kowalski, dobrze operujący kontrami, to w ostatnim starciu mały Zawacki przedarł się do półdystansu i trafiał coraz częściej. W pewnej chwili prawym sierpem rzucił on Kowalskiego na deski, jednak sędzia ringowy przyjął to jako potknięcie się krakowianina.** Sędziowie orzekli niejednogłośnie zwycięstwo Kowalskiego, który to werdykt widownia przyjęła długotrwałymi gwizdami.

Najpiękniejszą jednak walkę stoczyli Lech i Musiał w lekkośredniej. Obaj zawodnicy dobrze operowali prostymi i sierpami z obu rąk na korpus i szczękę i po dwóch wyrównanych rundach Lech zdobył minimalną przewagę.

Ciekawy przebieg miała również walka w średniej między Frankiem i Chodorowskim. Przez dwie rundy poznańczyk wyprzedzał swego przeciwnika prostymi z dystansu, górując nad nim również w zwarciach. Dopiero w 3 r., kiedy Franek osłabł, doszedł do głosu Chodorowski, jednak nie był już w stanie odrobić przewagi punktowej przeciwnika. Pozostałe spotkania stały już na znacznie słabszym poziomie.

(Ol.)

ŁATWE ZWYCIĘSTWO PROSNY NAD SPARTĄ

POZNAŃ, 15.4. (tel. wł.) Prosna Kalisz — Sparta Bielsko 14:6. W ringu sędziował Popiołek, na punkty Nowakowski, Lewicki i Kaczmarek. Widzów ok. 5 tys.

Wyniki (na pierwszym miejscu gospodarze): Wasilewski zremisował z Walą, Woźniak wygrał z Guzym, Nowaczyk i Gościniak (piórkowa i lekka) zdobyli punkty w.o., Sobolewski zwyciężył Polaka, Kosicki wygrał z Zygmuntem, Miklas wypunktował Rasecznego, Ponanta zremisował ze Żmijewskim, Kołodziński przegrał z Windakiem. Wilner uległ Kumorkowi.

Już przed meczem kaliszanie prowadzili 4:0 i nikt nie wątpił w to, żeby mogli mecz ten przegrać, tym bardziej, że bielszczanie przybyli w osłabionym składzie. Zwycięstwo drużyny Prosny było zasłużone. Zawodnicy kaliscy, zwłaszcza w wagach średnich przewyższali swych przeciwników umiejętnościami technicznymi i kondycją. Same spotkania stały na przeciętnym poziomie i w Kaliszu walczono raczej na siłę.

„Turyści"

Maitre d'hotel do Roja i Czarniaka: — Tak, „Trofeo Furggen" już się odbyło, ale jutro szanowni panowie będą mogli obejrzeć zawody narciarskie o „Trofeo Cervino"

Rys. E. Ałaszewski

Przed IX Wyścigiem Pokoju

● Zgłoszenia imienne Rumunii i Belgii ● Schur w słabej formie ● Trening kolarzy radzieckich w NRD ● Kłopoty CSR ● 13 kandydatów Polonii Francuskiej ● Pavard wygrywa eliminację we Francji ●

ZA 17 DNI uczestnicy IX Wyścigu Pokoju będą już w drodze na trasie Warszawa — Berlin — Praga, nic więc dziwnego, że poszczególne państwa zgłaszają już składy imienne swoich zespołów reprezentacyjnych. W „Przeglądzie" zamieściliśmy dotychczas pełne listy imienne zespołów: Anglii, Norwegii, Bułgarii, Finlandii, Danii, Luksemburga i Szwecji. Ostatnio wpłynęły do Komitetu Organizacyjnego IX Wyścigu Pokoju dalsze zgłoszenia imienne — **Rumunii i Belgii.**

Rumunia uczestniczyć będzie w wyścigu na trasie Warszawa — Berlin — Praga w następującym składzie: **Dumitrescu, Moiceanu, Zanoni, Sandru, Ion, Poreceanu.** Z wyjątkiem Sandru, który ma 29 lat, wiek pozostałych kolarzy waha się od 21—23 lat, jest to więc drużyna młodzieży. W zespole jest tylko dwóch nowicjuszy w Wyścigu Pokoju — Ion i Poreceanu; pozostali startowali już na naszych szosach, przy czym np. Dumitrescu weźmie udział w Wyścigu Pokoju już po raz czwarty. W ub. roku na trasie Praga — Berlin — Warszawa Dumitrescu był w ogólnej klasyfikacji najlepszy z drużyny rumuńskiej i zajął 13 miejsce, ulegając z Polakiem tylko Królakowi. W styczniu, w wyścigu Dookoła Egiptu, w którym Więckowski zajął 3 miejsce a Bugalski — 4, najlepszym z Rumunów był Sandru, plasując się na 6 miejscu.

Reprezentacja **Belgii** przyjedzie w następującym zestawieniu: **Baquet, Baudechon, Borra, Butzen, Ruwet, Vanderlinden.** Z zespołu tylko Ruwet uczestniczył już w Wyścigu Pokoju. Przed trzema laty Ruwet nie ukończył wyścigu, przed dwoma laty uplasował się na 15 miejscu, a w roku ubiegłym — na 53. Z Baudechonem spotkali się nasi kolarze w maju ub. roku w Belgii w wyścigu „Przez 9 prowincji". Belg zajął wówczas pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Drużyna belgijska będzie miała doskonałego opiekuna w osobie Silvere Maesa, byłego zawodowca, który przed laty odnosił wspaniałe sukcesy w Tour de France i innych wielkich wyścigach. W ub. roku Maes był kierownikiem drużyny Belgii w Tour de France.

BERLIN, 15.4 (tel. wł.). Reprezentacja **NRD** na Wyścig Pokoju będzie ustalona spośród następującej ósemki: **Schur, Meister II, Meister I, Zabel, Stolpe, Braune, Lueder i Gruenwald.** Kolarzy niemieckich oczekują jeszcze trzy wyścigi kontrolne. Obawę budzi słaba forma Schura, zwycięzcy VIII Wyścigu Pokoju.

BERLIN, 15.4. (tel. wł.). Do Berlina ma przybyć w najbliższych dniach 9-osobowa grupa kolarzy ZSRR, ktorzy przeprowadzą tutaj końcowe treningi. W skład zespołu, z którego ustalona będzie reprezentacyjna szóstka ZSRR, wchodzą: **Wostriakow, Wierszynin, Czyżykow, Kolumbet, Klewcow, Kriuczkow, Jewsiejew, Bieblenin i Bajadżan.**

PRAGA, 15.4 (tel. wł.).

W sobotę kolarze CSR startowali w pierwszym wyścigu kontrolnym na 50 km. Zwyciężył Novak — 1.18.38; 2. Kubr — o 11 sek.; 3. Venclovsky — o około 4 min.; 4. Uhlarik; 5. Stahr; 6. Plank; 7. Krzivka. Vesely zajął 13 miejsce w czasie gorszym od zwycięzcy o przeszło 10 minut.

W niedzielę w II wyścigu kontrolnym na trasie długości 172 km uczestniczyło 76 kolarzy, na czele z 13 zawodnikami kadry. Przez cały czas wyścigu padał deszcz. Zwyciężył Stachon — 4.34.01 przed Venclovskym — w tym samym czasie i Kubrem — o 27 sekund. Wyścigu nie ukończyło aż 31 kolarzy, a wśród nich z kadry Vesely i Plank. Vesely wycofał się na drugim okrążeniu (wyścig obejmował 4 okrążenia po 43 km).

Słaba forma Veselego przesądziła ostatecznie o tym, że popularny „Honza" nie będzie uczestniczył w tym roku w Wyścigu Pokoju.

Trzeci i ostatni wyścig kontrolny odbędzie się w poniedziałek, 16 bm. na trasie długości 160 km. Po tym wyścigu ustalona będzie reprezentacyjna szóstka CSR na IX Wyścig Pokoju.

PARYŻ, 15.4 (tel. wł.). Przy ustalaniu składu drużyny reprezentacyjnej Polonii Francuskiej będą brani pod uwagę następujący zawodnicy: **H. Wasilewski, Nowak, Kula, Komar, Krysina, Zachor, Cieleska, Graczyk, Wittek, Pawlisiak, R. Wasilewski, Hulak i Chraplak.**

PARYŻ, 15.4. (tel. wł.). Wyścig amatorski Paryż — Pacy odbył się pod znakiem eliminacji, przeprowadzanych przed wyłonieniem reprezentacji Francji na Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. Zwyciężył Pavard, który przejechał 285 km w 4.54.18 przed Collalo 4.55.18, Le Menn, Dourdin i znanym z zeszłorocznego Wyścigu Pokoju Hoffmanem, który miał czas o 2 min. gorszy od zwycięzcy. W niedzielę odbył się również wyścig kolarski dla amatorów Paryż Orlean, w którym pierwsze miejsce zajął Avignon — 158 km w 3.51.05 przed Graczykiem i Auffrat. Graczyk wejdzie prawdopodobnie w skład reprezentacji Polonii Francuskiej.

Lawina w Tatrach przerwała życie dwóch polskich taterników

W CZWARTEK 12 bm. zginęli w Tatrach dwaj taternicy, Henryk Czarnocki i Tadeusz Strumiłło, obydwaj z Krakowa. Brali oni udział w pierwszym polskim przejściu grani Tatr Wysokich na odcinku od Przełęczy pod Kopą Bielską do Przełęczy Liliowe.

Był to najpoważniejszy wyczyn zimowy podjęty w taternictwie polskim, toteż poprzedziły go paromiesięczne przygotowania uczestników, żywności i sprzętu. Oznaczało to, że taternicy przebywając stale na wysokości ponad 2000 m na przestrzeni 26-kilometrowego łańcucha Tatr Wysokich, walczyć będą ze śniegiem, lodem, mrozem, trudnościami skalnymi, odległością i własnym zmęczeniem.

W składzie ekipy znalazł się lekarz — dr Zdzisław Przybyśkiewicz, prof. Akademii Medycznej w Krakowie, a kierownictwo powierzono Henrykowi Czarnockiemu z uwagi na jego olbrzymie doświadczenie tatrzańskie.

Wyprawa, której uczestnicy rekrutowali się spośród najlepszych alpinistów ośrodka krakowskiego a zarazem i Polski, rozpoczęła się 1 kwietnia i mimo ciężkich warunków atmosferycznych osiągnęła 4/5 zamierzonej trasy. Ostatnie dwa dni, z powodu zwiększającego się niebezpieczeństwa lawin, zespół wyczynowy spędził na biwaku w Dolinie Stawów Hinczowych.

Tragicznego dnia pozorna poprawa warunków śniegowych spowodowała podjęcie decyzji dalszego kontynuowania wyprawy. W czasie trawersowania pół śnieżnych południowych stoków Mięguszowieckiego Szczytu Pośredniego dużą lawina zagarnęła dwóch taterników i mimo zorganizowanej natychmiast przez pozostałych uczestników wyprawy i Tatrańską Horską Służbę (odpowiednik polskiego GOPR) akcji ratunkowej, po kilku godzinach znaleziono już tylko zwłoki.

HENRYK CZARNOCKI

TADEUSZ STRUMIŁŁO

32-letni mgr inż. Henryk CZARNOCKI, asystent Politechniki Krakowskiej uprawiał taternictwo od 1943 r., osiągając w nim wysoki poziom. W okresie powojennym początkowo jako członek byłego Klubu Wysokogórskiego a następnie Sekcji Alpinizmu ZG PTTK i GKKF, pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji społecznych, ostatnio na stanowisku sekretarza Sekcji Alpinizmu w Krakowie. Duże zasługi położył ponadto w krzewieniu turystyki narciarskiej i górskiej, pracując aktywnie w KTN i KTG ZG PTTK.

Mgr Tadeusz STRUMIŁŁO, mimo 27 lat, posiadał już poważny dorobek naukowy z dziedziny muzykologii w postaci szeregu publikacji. Pracując na stanowisku kierownika redakcji Muzyki Polskiej i z-cy nacz. red. P. W. M. (Państwowe Wydawnictwa Muzyczne) prowadził równocześnie wykłady z historii muzyki polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Na polu taternickim osiągnął on wybitny poziom sportowy, wyrażający się szeregiem pierwszych wejść i powtórzeń w najwyższej skali trudności. Był on współzałożycielem poznańskiego ośrodka taternickiego, dla którego rozwoju położył następnie niezapomniane zasługi. Ostatnio pełnił funkcje członka Plenum Sekcji Alpinizmu ZG PTTK i GKKF.

Śmierć Henryka Czarnockiego i Tadeusza Strumiłły jest bolesną stratą nie tylko dla sportu polskiego ale także dla polskiej nauki i kultury.

Cześć ich pamięci.

Wielki skandal!

CZY wiecie, że dla poważnej grupy ludzi działających w sporcie, wydarzeniem i sprawą nr 1 w ostatnim tygodniu nie był ani Leszek Drogosz, ani Władysław Skonecki, ani nikt inny, tylko Franciszek Kściuk.

Nie wiecie o kogo chodzi?

A jednak nad jego losami obradowało ostatnio wiele zespołów działaczy różnych instancji, w jego sprawie urywały się telefony w GKKF, w jego sprawie składano memoriały.

Nie wierzycie?

Ależ tak. Kilka posiedzeń w Sekcji Piłki Nożnej GKKF i w Departamencie Wyszkolenia GKKF, ba — rozpatrywanie odwołań przez Kierownictwo GKKF i Wydział Propagandy KC PZPR.

Wydział Kultury Fizycznej CRZZ oraz Rada Główna Budowlanych też nie zlekceważyły sprawy, tam również Franciszek Kściuk był bohaterem dnia.

Była i liczna delegacja z Opola, składająca się z miejscowego aktywu partyjnego, działaczy WKKF i Koła Budowlanych Nr 1, która nie żałowała czasu i... pieniędzy, aby sprawy dopilnować na miejscu.

Co zdziałał, kim jest Franciszek Kściuk, że tylu poważnych ludzi chciało albo musiało poświęcić mu tyle czasu i uwagi?

Czy był on twórcą jakiejś epokowej koncepcji rozwiązania bolącej nas sprawy braków w umasowieniu sportu?

Czy może (skoro Sekcja Piłki Nożnej się nim zajmowała) znalazł nieznany sposób strzelania tuzina bramek w jednym meczu?

Czy może (skoro Opole tak się nim interesowało) złożył projekt usportowienia Opolszczyzny poprzez budowę tanich, prostych obiektów na tych terenach?

Skończmy jednak z żartami.

Franciszek Kściuk jest po prostu bramkarzem, członkiem Koła Budowlanych w Opolu.

Niestety, będąc od 21 marca członkiem tego koła, nie może on grać w I-ligowej drużynie Budowlanych. Nie może, ponieważ 18 marca dobrowolnie zagrał w drużynie warszawskiej Gwardii, widocznie zamierzając grać tam cały sezon. Bo przepis mówi, że w jednym cyklu rozgrywek I i II ligi zawodnik może grać tylko w jednej drużynie.

Przepis ten został wprowadzony przed dwoma miesiącami wraz z całym szeregiem innych, w sumie zmierzających do uporządkowania kwestii zmiany barw klubowych przez zawodników. Wszyscy wiemy, jak bardzo nam ta sprawa dokuczała od lat, jak bardzo psuła atmosferę rozgrywek, jak często naruszana była czystość współzawodnictwa sportowego.

Z nowego zespołu przepisów, jednomyślnie zatwierdzonych, byliśmy dumni; z ulgą działacze i kibice powiedzieli sobie: nareszcie koniec dwuznacznych sytuacji. W prasie ukazały się artykuły pochwalne pod adresem władz sportowych za przecięcie wielu możliwości pozasportowych kombinacji.

I właśnie Franciszek Kściuk, grając jeden mecz w I-ligowej Gwardii, przekreślił dla siebie na ten rok możliwość grania w innej drużynie I-ligowej, a więc także w kole Budowlanych. Nie ma i nie może być w tej regule wyjątków.

Przez dwa tygodnie było w tej sprawie cicho, ponieważ Budowlani korzystali z usług bramkarza Paszkiewicza. Gdy tylko jednak Paszkiewicz zaczął grać słabiej, Budowlani ruszyli do szturmu frontowego poruszając niebo i ziemię, nie żałując starań i kosztów, nie rezygnując z żadnej instancji i osoby, którą mogliby do sprawy wciągnąć. Chodziło im po prostu o uzyskanie zezwolenia na grę Kściuka w swej drużynie.

Interweniujący, krótko mówiąc, prosili i domagali się złamania przepisów, złamania zasad, złamania praworządności sportowej.

Jest godne ubolewania, ile czasu, energii i funduszów stracono w tej sprawie, która miała obiektywnie, jakbyśmy nie próbowali rzecz wyjaśnić, takie właśnie oburzające cele. Wstyd, wielki wstyd.

Nikt nie zgodził się ostatecznie na złamanie regulaminów i praworządności. To jest jedyna jasna karta tej sprawy. Kściuk nie miał i nie dostał prawa gry w I-ligowej drużynie Budowlanych.

I tu nastąpiła rzecz zdumiewająca i oburzająca zarazem w najwyższym stopniu: Budowlani Opole na niedzielnym meczu z CWKS w Warszawie wstawili do gry Kściuka.

Brak słów, aby potępić tego rodzaju demonstracyjne lekceważenie przepisów i decyzji władz sportowych. Samowola jest bezprzykładna, niebywałe jest warcholstwo działaczy Budowlanych.

Nie znając kar, jakie muszą spaść na winnych, możemy tylko przewidzieć, że nikt dawno nie uczynił tyle szkody swojemu kołu i swoim kibicom, co owi działacze z Opola.

Jedno jest tylko pewne: ten wielki skandal wymaga przykładnego ukarania winnych.

Meldunki z zagranicy

MELBOURNE. John Landy oświadczył że weźmie udział w dwóch mitingach lekkoatletycznych w USA. Landy przyleci samolotem do San Francisco 2 maja, w dniu 5 maja będzie startował w Los Angeles, a 12 maja w Fresno (Kalifornia).

KAIR. 28 pływaków i pływaczek (zawodowców i amatorów) brało udział w dorocznym maratonie pływackim na Nilu. W konkurencji mężczyzn zwyciężą dwuetapowego wyścigu (57 km) został Abu Helf (Egipt) w 17.01.01, przed Mustapha (Egipt) i Jensenem Dania, wśród amatorów — Hassan (Egipt) — 18.51.00. Na dystansie 23 km dla kobiet zwyciężyła Duemling Egipt (amatorzy) i Fischer Anglia (zawodowcy).

DUBLIN. Reprezentacja bokserska Wittembergii rozegrała po meczu w Dublinie drugie spotkanie z czołówką irlandzką w 5 wagach, przegrywając 4:6. Punkty dla Irlandczyków zdobyli: Caldwell (musza), Smith (piórkowa) i Winnington (lekka).

PARYŻ, 15.4. (tel. wł.). W półfinałach pucharu Francji w koszykówce męskiej Lorraine Auboue wygrało z rewelacją pucharu Bucaille Boulogne sur Mer 59:46, a Racing wygrał z Bellegarde 60.41. W finale spotkają się więc Auboue z Racingiem.

RZYM. W wyborach gminnych okręgu Grosseto (Toskania), kandyduje z ramienia włoskiej partii komunistycznej mistrz Europy zawodowców w wadze półśredniej — Marconi.

HAGA. Wielokrotny mistrz motocyklowy świata Anglik Duke został zdyskwalifikowany do 20 czerwca 1956 r. za uchybienia regulaminowe w zeszłorocznych wyścigach.

PALERMO. W wyścigu samochodowym dookoła Sycylii Anglik Collins na Ferrari zwyciężył całą czołówkę włoską, wygrywając wyścig przed Tarurfi i Vlioresi. Collins przejechał 1080 km ze średnią szybkością 108,02 km/godz.

HELSINKI. Finowie wyznaczyli do reprezentacji na mecz o Puchar Davisa z Irlandią: Salma i Nyssoenena (rez. Lincoln i Harkimo).

ADELAIDE. Czołowy tenisista australijski Mc Gregor, który w 1953 r. przeszedł na zawodostwo, stara się o przywrócenie praw amatora.

MANNHEIM. W zawodach cierpiących NRF pokonała Finlandię 4:3. O zwycięstwie Niemców zadecydowała waga lekkociężka, w której Schnell pokonał Kinanena o 7,5 kg.

RZYM. Włoski „Championissimo" kolarski Coppi nie będzie prawdopodobnie startował w tegorocznym Giro d'Italia. Z powodu kontuzji ścięgna nie brał on udziału w wyścigach dookoła Calabrii i Campanii a ostatnio zrezygnował z wyścigu dookoła Hiszpanii. Coppi chorował ponadto na bronchit i lekarze zalecili mu dłuższy odpoczynek.

Wyjaśnienie
Władysława Skoneckiego

REDAKCJĘ naszą odwiedził w niedzielę tenisista Władysław Skonecki, o którego repatriacji donosiliśmy w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego".

W związku z listami czytelników, jakie na jego temat ukazały się w prasie („Życie Warszawy") zwrócił się on do nas z prośbą o zamieszczenie następującego wyjaśnienia.

— Wracając do kraju zdawałem sobie sprawę, że opinia sportowa w Polsce ma do mnie zrozumiały żal i pretensje za to co uczyniłem. I dlatego ton listów, które ukazały się w prasie nie zdziwił mnie, choć zabolał. Może stałoby się inaczej, gdybym był natychmiast, jeszcze na lotnisku powiedział to, co chcę powiedzieć teraz, na łamach „Przeglądu Sportowego". To co ukazało się, szczególnie w „Expressie Wieczornym", mogło istotnie sprawiać wrażenie, że zamiast żałować mego postępku chwalę się sukcesami. Chcę więc teraz jak najszybciej odpowiedzieć tym, którzy chcą usłyszeć moje wyjaśnienie.

Na odmowę powrotu do kraju zdecydowałem się nagle, w czasie pobytu na meczu w Szwajcarii, gdy mi zabroniono jechać na mistrzostwa Francji. Niewątpliwie wielki wpływ na moją decyzję miała żądza sukcesów i górująca ponad wszystko ambicja zrobienia kariery w tenisie. Czułem się ponadto skrępowany postawą niektórych moich przełożonych, którzy, jak mi się wydawało, zamykali mi drogę do rozwoju. Zamiast jednak wybrać trudniejszą drogę i wywalczyć dla siebie większą ilość wyjazdów, pozwalających na udział w wielkich turniejach międzynarodowych, obrałem najlżejszą: uniesiony w pewnej chwili gniewem, machnąłem na wszystko ręką i postanowiłem zostać tam, gdzie, jak mi się wydawało, miałem większe możliwości zrobienia tzw. kariery, niż w kraju.

Życie na emigracji nie było dla mnie zbyt łatwe ani moralnie, ani materialnie. Już dawno chciałem wrócić. Obawiałem się jednak konsekwencji. Później, kiedy zaczęłem odnosić sukcesy — poczęstałem się, że przebywając w kraju nie miałbym tylu okazji do zmierzenia się z najlepszymi tenisistami świata. Słaba to była jednak pociecha. Powoli, ale nieustannie wzmagała się tęsknota za krajem, za rodziną, za kolegami. Do głosu przyszły wyrzuty sumienia, że zawiodłem zaufanie społeczeństwa, kolegów klubowych, przełożonych.

Odnoszone sukcesy przestawały mnie cieszyć. Coraz bardziej natomiast zaczął mi doskwierać sens małego słówka, towarzyszącego w nawiasach memu nazwisku tam, gdzie zwykle podaje się narodowość startującego zawodnika. U mnie figurowało słowo: „apatride", co oznacza bezpaństwowiec, człowiek bez ojczyzny. Trudno dla sportowca o bardziej przygnębiającą świadomość niż fakt, że nikomu nie zależ

Szczeciński turniej koszykarzy wygrał Kolejarz Poznań przed Wisłą Kraków

SZCZECIN, 15.4 (tel. wł.). Drugi turniej klasyfikacyjny ligowych drużyn koszykówki męskiej, w którym startowały zespoły: AZS Toruń, ŁKS Włókniarz Łódź, Kolejarz Poznań i Wisła Kraków przyniósł w pełni zasłużony sukces poznańskim kolejarzom, którzy nie przegrali ani jednego meczu a w ostatn m, decydującym pokonali Wisłę Kraków 58:51.

A oto wynik meczów rozgrywanych od piątku:

Piątek:

Wisła — AZS Toruń 70:61 (36:43). Sędziowali: Szmelter i Lipka.

Kolejarz Poznań — ŁKS Włókniarz 82:73 (42:35). Sędziowali: Dobrucki i Dierżko.

Sobota:

Wisła — ŁKS Włókniarz 73:68 (33:36, 63:63). Sędziowali Twardo i Dobrucki.

Kolejarz — AZS Toruń 64:55 (42:30). Sędziowali: Dierżko i Szmelter.

Niedziela:

ŁKS Włókniarz — AZS Toruń 43:67 (20:34). Sędziowali: Szmelter i Dobrucki.

Wisła — Kolejarz 51:58 (24:28) Sędziowali: Dierżko i Twardo.

Ostateczna kolejność zespołów:

1.	Kolejarz Poznań	3	204:79
2.	Wisła Kraków	2	194:187
3.	AZS Toruń	1	183:177
4.	ŁKS Włókniarz	0	184:222

Drużyny wystąpiły w następujących składach (w nawiasach ilość punktów zdobytych przez poszczególnych zawodników w kolejności rozegranych spotkań):

Kolejarz Poznań: Fegierski, (17, 15, 13), Świerczewski (24, 18, 19), Lewandowski (12, 12,7), Kałek (8, 5,12), Biewąska (18, 13, 4), Grzegrzeja (2, 1, —), Małek (1, —, 3), Borowiak.

Wisła Kraków: Wawro (10, 17, 14), Paciuła (15, 7, 1), Dąbrowski (13, 17, 9), Jagiełłowicz (16, 1, 13), Wójcik (15, 16, 4), Bętkowski (1, —, 4), Murzynowski (—, 10, 2), Paszkowicz (—, 2, —), Łapot (—, —, 5), Mikułowski.

AZS Toruń: Olszewski (25, 15, 28), Sarbinowski (19, 19, 13), Kleczkowski (9, 4, 11), Grecki (6, 6, 9), Gałęzowski (—, 4, —), Wnuk (—, 1, —), Gieraltowski (2, 6, 1), Górski (—, —, 5), Wiśniewski.

ŁKS Włókniarz: Skrzeczkowski (31, 21, 14), Kwapisz (10, 12, 16), S. Drążczyk (3, 15, 2), Jabłoński (10, 6, 4), Śmigielski (—, 6, —), Wojciechowski (14, 8, 5), K. Drążczyk (—, —, 2), Suliński (2, —, —), Drożdżyński (1, —, —), Swoboda.

Przed rozpoczęciem ostatniego decydującego spotkania turnieju pomiędzy zespołami Kolejarza Poznań i Wisły wyświadczyli raczej, **że faworytami turnieju są krakowianie. W meczach rozegranych w piątek i sobotę wykazali oni dobrą formę i umieli skutecznie rozłożyć siły — tak aby wygrywać.**

W meczu z ŁKS gdzie o zwycięstwie zadecydowała dogrywka wydawało się, że konieczność przedłużenia gry było raczej skutkiem taktycznego przeliczenia się, nie ocenienia ambicji i woli zwycięstwa przeciwnika. Wisła była bowiem w tym spotkaniu zespołem zdecydowanie lepszym i chociaż tożsamie prowadzili niemal przez cały czas, potrafiła ona w dogrywce udokumentować swą zdecydowaną wyższość.

Wyższość ta uwidoczniła się między innymi w drugiej części spotkania w grze defensywnej. Krakowianie utworzyli wtedy ruchomy mur, którego zawodnicy ŁKS nie mogli sforsować. Wynikiem tej wielsiłe defensywnej gry był ostateczny sukces Wisły w tym spotkaniu.

Kolejarze natomiast w czasie meczów rozegranych w piątek i sobotę nie mogli zaimponować ani stylem gry ani formą poszczególnych zawodników, z których najlepiej wypadł Biewąska. Świerczewski mający cały szereg świetnych momentów zasługiwał częstokroć na naganę za zbyt egoistyczną grę.

Decydujące spotkanie Kolejarz Wisła stało na zupełnie dobrym poziomie, ale okazało się, że Wisła swą przewagę taktyczną, fakt dysponowania większą ilością dobrych zawodników umie wykorzystać: jedynie w walce z przeciwnikiem słabszym. W meczu z Kolejarzami mimo posiadania trzech obrotowych Wisła nie potrafiła w pełni przewagi tej wykorzystać. Dużą zasługę w tym ze krakowscy środkowi nie mogli rozwinąć w pełni swych możliwości miał Kałek, który w obronie grał bardzo dobrze — umiejąc skutecznie, a co najważniejsze czysto, przeszkodzić im w strzałach.

Kolejarze potrafili umiejętnie zastosować szybki atak, wtedy gdy należało umieli rozegrać dobrze piłkę pod koszem a Fęgierski dalekimi strzałami „zdobywał punkty, mimo szczelnej i na ogół skutecznej obrony Wisły.

Te dwa zespoły które walczyły o pierwsze i drugie miejsce w turnieju były zdecydowanie lepsze od pozostałych. Kolejarze choć dysponowali właściwie tylko jedną piątką grali bardzo skutecznie a Biewąska, Fęgierski, Kałek, Świerczewski, Lewandowski — choć reprezentują każdy z nich, zupełnie inne wartości tworzą razem dobry, scementowany zespół, nie pozbawiony jednak pewnych braków (na przykład brak umiejętności szybkiego kontrataku), ale jest on bezwątpienia bardzo groźny dla każdego przeciwnika.

Wisła doceniła nareszcie Wawrę. Zawodnik, ten, który w czasie minionego sezonu ligowego niezbyt pasował swym stylem gry do reszty krakowiaków, dziś już ma miejsce w zespole i był jednym z najlepszych graczy w turnieju. Wnosi on szybkość do akcji ofensywnych a w obronie potrafi „obrzydzić" życie najlepszemu przeciwnikowi. Dobrą formę wykazali również Dąbrowski, Mukałowski i Jagiełłowicz. Paciuła natomiast grał zbyt nieczysto.

Zespoły AZS Toruń i ŁKS spotkały się w niedzielę w bezpośredniej walce o trzecie miejsce. Oba przegrały zarówno z Wisłą jak i z Kolejarzem. Oba wykazały znacznie słabszą formę niż koledzy z Poznania i Krakowa. W obu wypadkach przy dość słabej formie zespołów wybijały się indywidualności: w AZS — Sarbinowski i Olszewski, w ŁKS — Kwapisz, a w pierwszych meczach również Jabłoński i Skrzeczkowski. Ostatnie spotkanie tych drużyn stało stosunkowo na niskim poziomie. Widać było poważne braki kondycyjne, które odbiły się szczególnie dotkliwie na grze zawodników ŁKS.

Ogólnie oceniając trzeba uznać, że turniej szczeciński stał na niższym poziomie niż zielonogórski, choć pierwsze dwa zespoły ze Szczecina w spotkaniach z pierwszą trójką turnieju zielonogórskiego mogłyby nawiązać zupełnie równorzędną walkę, której wynik mógłby wypaść równie dobrze na korzyść zespołów pierwszego turnieju jak i drugiego.

J. Samulski

Chromik przed Krzyszkowiakiem wygrywa bieg na przełaj o mistrzostwo Polski

OPOLE, 15.4. (obsł. wł.). Na trasach wytyczonych wokół stadionu Budowlanych rozegrano mistrzostwa Polski w biegach na przełaj, które zgromadziły na starcie 526 zawodników i zawodniczek z całego kraju. Tytuły mistrzowskie zdobyli: seniorzy — 12.000 m: Chromik (Górnik Zabrze), 6000 m — Graj (CWKS Bdg), 3000 m — Gralewski (AZS W-wa), seniorki — 1500 m: Gabor (Wł. Otmęt), 800 m: Wawrzynek (Stal St-gród), 2000 m juniorów: Jakubowski (Warta Pozn.), 1000 m juniorek: Błaska (LZS Orzesze), 1000 m chłopców: Oświęcimski (AZS Kr.) i 700 m dziewcząt: Tomas (Unia Krapkowice).

Warunki startowe w Opolu nie były najatrakcyjniejsze. Trasy wytyczono na terenach płaskich, a jedynymi urozmaiceniami na nich był rów z wodą oraz... bramki piłkarskie na stadionie, których nie można było usunąć, gdyż piłkarze Budowlanych zamocowali je na beton. Do tego przez cały niemal czas siąpił deszcz, który rozmoczył wytyczone dróżki, utrudniając zadanie startującym. Mimo tych przeszkód zawody wypadły bardzo okazale, a to, co się działo na stadionie, mogło zadowolić najbardziej wybrednych smakoszów naszej lekkoatletyki.

Bieg na 1200 m chociaż nie przyniósł niespodzianki, miał najbardziej interesujący przebieg.

W połowie trasy w czołówce jest czterech zawodników: Chromik, Krzyszkowiak, Plonka i Szwargot, który biegnie bardzo równym tempem. Na ostatniej pętli czekamy na decydujący atak Chromika. W bramie pojawia się jego szczupła sylwetka, ale tuż za nim jak cień biegnie Krzyszkowiak. Pozostałych rywali nie widać. Jurek rozpoczyna na bieżni znakomity finisz, który Krzyszkowiak wytrzymuje tylko przez 200 m, później przewaga Chromika rośnie z każdym metrem i na mecie wynosi już ponad 10 m. Dopiero 150 m za tą dwójką przybiega Szwargot, który tym samym już po raz czwarty plasuje się w pierwszej trójce naszych najlepszych przełajowców, a później Olesiński, mocno zmęczony prowadzenie Plonka i Gugała.

W biegu na 6000 m Graj z Zimnym przez większą część dystansu biegli razem i dopiero końcówka Graja przyniosła mu zdecydowane zwycięstwo. Graj biegł jak za swych najlepszych lat i śmiało można powiedzieć, że nasi długodystansowcy pokazali w Opolu zadatki na dużą formę w tym roku. W tej kategorii słabiej wypadł Zbikowski; zajął on dopiero czwarte miejsce za Lewickim, który bynajmniej nie zamierza rezygnować jeszcze z wysokiej klasy wyników.

Najliczniejszą grupę (95 osób) stanowili jednak zawodnicy biorący udział w biegu na 3000 m. Chociaż na starcie zabrakło Kupczyka i Kasprzyckiego — walka przez cały czas była niezwykle zacięta i zakończyła się sporą niespodzianką. W połowie trasy na czele liczniej stawki zawodników był Gralewski, ale kiedy zawodnicy wbiegli na stadion, prowadził Kreft. Ostro atakował go Ziółkowski, a kilka metrów za nim znajdował się Witulski.

Na bieżni przez 200 m pierwsza dwójka toczyła zaciętą walkę, zakończoną porażką Krefta, który wyczerpany stanął nagle w miejscu i truchcikiem skończył bieg na 8 miejscu. Tymczasem Gralewski nagle wyprysnął do przodu i nic już wtedy nie mogło mu odebrać zwycięstwa. Warto przypomnieć, że przed rokiem Gralewski dostarczył w Łodzi podobnej niespodzianki, wygrywając na mistrzostwach Polski bieg na 800 m. Teraz znów pokonał elitę naszych średniaków. Uwaga więc na Gralewskiego!

Tradycji stało się zadość i Pestkówna po raz trzeci w mistrzostwach przełajowych przegrała z Gaborówną. „Wiecznie trzecia" Zarzycka wyprzedziła na ostatnich metrach Snopówne, plasując się i tym razem na trzecim miejscu za Pestkówną i Gabor.

Nie miał historii i bieg na 800 m seniorek. Wawrzynek prowadziła od startu do mety i chociaż Zbikowska długo utrzymywała się za nią, nie była jednak w stanie na finiszu jej zagrozić.

Konkurencje młodzieżowe (juniorów, juniorek, chłopców i dziewcząt) były niemniej ciekawe od walki seniorów i seniorek. Wśród juniorów Jakubowski był zdecydowanym faworytem; Kiczyłło jeszcze do ostatnich 200 m przed metą był dla niego równorzędnym partnerem, ale później nie był w stanie wytrzymać fantastycznego tempa poznaniaka i różnica na mecie była spora. Zeszłoroczna wicemistrzyni juniorek Błaska tym razem sięgnęła po tytuł mistrzowski i zdobyła go w sposób pewny, demonstrując finisz nie do „przyjęcia" dla rywalek.

Ciekawa historia zdarzyła się z biegiem na 1000 m chłopców. Po zaciętej walce na całej 1000-metrowej trasie i zaciętym finiszu jako pierwszy wpadł na metę zawodnik Maćkowski z LZS Mazowsze, mający numer 57. Wyprzedził on całą stawkę swych młodych rywali, ale tytułu mistrzowskiego nie zdobył. Startował on bowiem „na gapę". Zdobył co prawda, tytuł mistrza województwa, ale nie zgłoszono go do mistrzostw Polski. Przybył jednak na dworzec, kiedy jego koledzy wyjeżdżali do Opola i wówczas instruktor Skrzypowski zdecydował się zabrać go na swój koszt, mając nadzieję, że przecież na miejscu jakoś postara się ułatwić mu start w mistrzostwach, do których był w zasadzie uprawniony. Okazało się jednak, że nie można było go dopuścić do startu. I wówczas to Konrad Mańkowski zdecydował się na ostateczność. Kiedy cała stawka szykowała się już na boisku do startu, pożyczył od jednej z koleżanek numer startowy (właśnie 57), jednym susem przesadził barierkę i wmieszał się w tłum młodych rywali. — Dalej poszło już normalnie — mówił nam po biegu. Mam przynajmniej satysfakcję, że jednak startowałem w mistrzostwach Polski, chociaż bardzo przepraszam, że odbyło się to trochę w taki nieprzepisowy sposób.

Zatrzymałem się przy tej historii nieco dłużej, gdyż charakteryzuje ona sytuację naszej młodzieży, która łaknie startu, a w Opolu właśnie przejawiła wiele talentu. Ten zapał do biegów siale rozszerza się w szkołach i na wsi. W Opolu młodzi reprezentanci i reprezentantki LZS zdobyli drugie, czwarte i piąte miejsce w biegu dziewcząt, oraz zdobyli tytuł mistrzowski wśród juniorek. Przy umiejętnym wykorzystaniu tego zapału możemy być spokojni o losy konkurencji biegowych. A co do Konrada Mańkowskiego to szkoda jednak, że sędziowie podeszli tak formalnie do jego startu. Na boisku był najlepszy. Wydaje się nam, że warto było nagrodzić jego wysoką formę i niezwykłą ambicję tak gorąco upragnionym przez każdego młodego chłopca tytułem mistrza Polski!

WYNIKI:

12.000 m seniorzy: 1. Chromik, Górnik Zabrze — 33:01,2. 2. Krzyszkowiak, CWKS Bdg. — 33:05,2. 3. Szwargot, CWKS Kr. — 33:11,0. 4. Olesiński, Górn. Mysłowice — 33:56,4. 5. Plonka, CWKS W-wa — 34:04,2. 6. Gugała, Olsza Kr. — 34:05,2.

6.000 m seniorzy: 1. Graj, CWKS Bdg. — 16:51,2. 2. Zimny, CWKS Bdg. — 16:58,4. 3. Lewicki, Pomorzanin Toruń — 17:04,6. 4. Zbikowski, CWKS Bdg. — 17:09,4. 5. Nigielski, CWKS W-wa — 17:16,2. 6. Głuchowski, Sp. W-wa — 17:23,8.

3.000 m seniorzy: 1. Gralewski, AZS W-wa — 7:59,4. 2. Ziółkowski, CWKS Bdg. — 8:01,6. 3. Kryża, CWKS Bdg. — 8:02,8. 4. Witulski, Polonia W-wa — 8:03,4. 5. Majewski, Start Działdowo — 8:05,0. 6. Władyczański, Sp. Wr. — 8:10,6.

1.500 m seniorki: 1. Gabor, Wł. Otmęt — 4:03,0. 2. Pestkówna, Sp. Gd. — 4:07,8. 3. Zarzycka, Sp. W-wa — 4:14,4. 4. Snop, Stal Ostrowiec — 4:19,8. 5. Gula, Bud. Olsztyn — 4:24,4. 6. Lizoń, Górn. Mysłowice — 4:26,4.

800 m seniorki: 1. Wawrzynek, Stal St-gród — 2:28,8. 2. Zbikowska, CWKS Bdg. — 2:32,2. 3. Nowaczyk, Kol. Gd. — 2:32,6. 4. Nowak, CWKS W-wa — 2:33,6. 5. Nowakowska, Unia Wałbrzych — 2:35,4. 6. Grodecka, Gw. Kr. — 2:36,0.

2.000 m juniorzy: 1. Jakubowski, Warta Pozn. — 5:14,4. 2. Kiczyłło, Kol. Poznań — 5:20,0. 3. Boguszewicz, Sp. Gd. — 5:23,8. 4. Janicki, Gw. Poznań — 5:27,2. 5. Marek, CWKS Bdg — 5:29,6. 6. Krynt, Start Pszczyna — 5:29,8.

1.000 m juniorki: 1. Błaska, LZS Orzesze — 3:21,6. 2. Bielak, Bud. W-wa — 3:23,6. 3. Oszwaldowska, Pomorzanin Toruń — 3:24,0. 4. Karasik, Olsza Kr. — 3:25,0. 5. Dzikzyńska, CWKS W-wa — 3:25,8. 6. Pacek, Unia Wałbrzych — 3:27,2.

1.000 m chłopcy: 1. Oświęcimski, AZS Kr. — 3:26,8. 2. Maciejewski, Gw. Poznań — 3:27,0. 3. Czajkowski, Górn. Zabrze — 3:27,4. 4. Piekarski, Gw. Bdg. — 3:27,8. 5. Jedrysek, Stal Bobrek — 3:28,0. 6. Zimer, Gw. Poznań — 3:28,6.

700 m dziewczęta: 1. Tomaszówna, Unia Krapkowice — 2:21,2. 2. Głoriklewicz, LZS Mazowsze — 2:22,2. 3. Drabek, Unia Krapkowice — 2:22,0. 4. Truchan, LZS Rzeszów — 2:24,8. 5. Habas, LZS Niepołomice — 2:25,0. 6. Lewandowski, Polonia W-wa — 2:25,0.

Z. Głuszek

W chwilę po zakończeniu 50 m st. dow. dziewcząt na trójmecz CSR — NRD — Polska, Valecka (CSR), która zajęła pierwsze miejsce, w środku Aluchna (Polska), trzecia na mecie oraz Taege (NRD) — druga w tej konkurencji

Fot. E. Warmiński

Młodzi pływacy polscy przegrywają z kolegami z NRD i CSR

ANI na mistrzostwach pływackich Polski, ani w czasie rozgrywanych w ub. roku międzypaństwowych zawodów ze Szwecją, CSR czy Austrią, nie spotkaliśmy się na zawodach pływackich z takim dopingiem, z takim zainteresowaniem publiczności, jak to miało miejsce w trójmeczu pływackim szkół ogólnokształcących CSR, NRD i Polski.

Na trybunach pływalni Pałacu Kultury i Nauki rzadko dało się zauważyć jakiegoś „starszego kibica". Publicznością, która z niesłychanym napięciem obserwowała pojedynki swych młodszych kolegów, była młodzież przyjmująca gorąco oklaskami zdobywców pierwszych miejsc w poszczególnych konkurencjach.

Szkoda tylko, że nasi pływacy dali tak mało powodów do radości swoim zwolennikom. **Bo ten pierwszy w historii szkolnych zawodów trójmecz pływacki z udziałem CSR i NRD zakończył się nadspodziewanie gładką porażką naszych reprezentantów, chociaż wszyscy zawodnicy dali z siebie wszystko by w spotkaniu z lepiej przygotowanymi technicznie a przede wszystkim wszechstronnie rozwiniętymi fizycznie pływakami CSR i NRD zaprezentować się najkorzystniej.** Na nic się jednak zdała ambicja, gdy innych elementów zabrakło.

Historia meczu rozpoczęła się wraz ze startem dziewcząt w stylu dowolnym. Krótkie, gdyż trwające na przestrzeni 50 m zmaganie rozstrzygnęła pewnie na swoją korzyść Czechosłowaczka — Valecka. Ta młoda dziewczyna, płynąc bardzo miękko, znalazła tylko groźną przeciwniczkę w Niemce Taege. Aluchna była równorzędnym przeciwnikiem tylko do 25 m. Od nawrotu pozostawała wyraźnie w tyle.

Z naszych dziewcząt jedyne zwycięstwo odniosła Drożdżyńska, lecz i ona musiała stoczyć bardzo zacięty pojedynek z niesłychanie ambitnie walczącą Pibiową (CSR). Najlepiej jednak z dziewcząt wypadły klasyczki na 100 m. Liczyliśmy tu po cichu na zwycięstwo Trzecieskiej, pamiętając jej dzielną postawę na mistrzostwach pływackich Polski. Jednak nadzieje te rozwiały się tuż po starcie. Przekreśliła je bezapelacyjnie Wilke (NRD), która płynąc swobodnie nie była ani przez moment zagrożona przez Trzecieską. Na mecie była pierwsza z różnicą kilku metrów i bardzo dobrym czasem — 1.26,0.

U chłopców z trzech rozgrywanych konkurencji na najwyższym poziomie stał styl klasyczny. Oczywiście mówimy tu tylko o zawodnikach, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca — Julingu (NRD) i Aschenbrennerze (CSR). Juling przepłynął 200 m klas. w 2.44,6. Dla porównania przypomnijmy, że Klopotowski trzeci na ostatnich mistrzostwach Polski, uzyskał w tym stylu 2.43,1.

To zestawienie najlepiej świadczy o wartości szkolnych reprezentantów NRD. O naszych klasykach można powiedzieć tylko tyle, że swoimi wynikami nie wygraliby nawet z dziewczętami.

Tak więc pierwsze w tym roku międzynarodowe zawody pływackie nie przyniosły nam sukcesu. Chcąc dać najbardziej zwięzłą ocenę poziomu naszych zawodników w tym trójmeczu, wystarczyłoby użyć jednego słowa: źle.

J. T.

Wyniki:

dziewczęta:

50 m dow: 1. Valecka, CSR — 32,8, Taege, NRD — 33,0, 3. Aluchna, Polska — 34,2.

50 m grzbiet: 1. Drożdżyńska, Polska — 38,4, 2. Piblova, CSR — 38,9, 3. Krumbein, NRD — 39,8.

100 m klas.: 1. Wilke, NRD — 1.26,0, 2. Trzecieska, Polska — 1.30,2, 3. Skupilova, CSR — 1.34,0.

3 x 50 m dow. 1. NRD (Mayer, Schmidt, Taege) — 1.43, 2. Polska — 1.43,3, 3. CSR — 1.45.

Chłopcy

100 m dow: Mikita, Polska — 1.04,7, 2. Konecky, CSR — 1.04,9, 3. Borstel, NRD — 1.06,8.

100 m grzbiet: 1. Krcek, CSR — 1.14,2, 2. Loeffler, NRD — 1.14,4, 3. Dobrucki, Polska — 1.17,4.

200 m klas: 1. Juling, NRD — 2.44,6, 2. Aschenbrenner, CSR — 2.58, 3. Durka, Polska — 3.11,7.

3 x 50 m dow: 1. NRD (Loffel, Bortel, Julin) — 1.25,1, 2. CSR — 1.25,4, 3. Polska — 1.30,2.

Punktacja ogólna: 1. NRD — 50 pkt., 2. CSR — 41, 3. Polska — 36.

Wit

Dobre wyniki lekkoatletów ZSRR

MOSKWA. Lekkoatleci radzieccy już na początku sezonu wykazali świetną formę. Na zawodach w Tbilisi, najlepszy wynik miał Nlenassew, rzucając młotem 59,91, a z pozostałych na wyróżnienie zasługują Heinaste w dysku — 50,97, Szczerbakow w trójskoku — 15,36, Grigoriew w dal — 706, Łapnic wzwyż — 190, a z kobiet Dumbadze w dysku — 48,04, Moczylina wzwyż — 155, Rezborodowa w dal 517, Czernoszczok na 800 — 2:15,7 i Rezczikowa na 100 m — 12,0.

Wiadomości o bardzo dobrych, jak na początek sezonu, rezultatach nadeszły również z Soczi. Na czoło wybija się tu rezultat 20-letniego Baszlykowa na 100 — 10,5, który wygrał przed Stupakiem — 10,6.

Trzeci meldunek o wysokiej formie lekkoatletów nadszedł z Krasnodaru, gdzie walczyli najlepsi lekkoatleci — kolejarze. Znów największą niespodziankę sprawili sprinterzy, z których młody Salajskale uzyskał 10,5, zwyciężając Antadze 10,6 i Truszczenko — 10,7. W sprincie kobiet zwyciężyła Jelisiejewa — 12,0, przed Bujanową — 12,1, Akimowa wygrała skok w dal 564 i wzwyż 150. Jegorow w rzucie młotem uzyskał 58,50. Dobrą formę wykazał również płotkarz Siedow, który zwyciężył na 400 m pł. — 15,8, 200 m pł. — 23,1 i 400 m pł. — 51,6.

Zapaśnicy wyłonili mistrzów Polski w stylu klasycznym

POZNAŃ, 15.4 (tel. wł.). W niedzielę zakończyły się w Poznaniu IX indywidualne mistrzostwa Polski w zapasach w stylu klasycznym. W ciągu 4 dni zawodów 139 najlepszych zapaśników z całego kraju stoczyło łącznie 234 walki. Na podkreślenie zasługuje fakt udziału w mistrzostwach takich województw jak Białystok, Koszalin, Opole, Rzeszów, Zielona Góra, w których reprezentanci nie potrafili wprawdzie zagrozić renomowanej czołówce, ale wykazali wcale dobre przygotowanie do mistrzostw.

Poziom walk wzrastał w miare postępu eliminacji. W pierwszych dniach sypały się dziesiątki łopatkowych zwycięstw w walkach, gdzie zawodników dzieliła znaczna różnica poziomów. Natomiast walki półfinałowe i finałowe były pokazem zapasów w dobrym wydaniu. Trzeba stwierdzić, że olbrzymia większość zawodników była do mistrzostw dobrze przygotowana kondycyjnie. Jeśli chodzi o poziom techniczny, mistrzostwa raz jeszcze potwierdziły fakt, że młodzież coraz silniej atakuje pozycje starych mistrzów.

Z walk finałowych na wyróżnienie zasługują spotkania: w piórkowej Drag (Wr) — Kazor (Wwa), w którym Drag przez cały czas miał zdecydowaną przewagę, kilka razy wyniósł Kazora do suplesu i mimo bardzo dobrej obrony warszawianina wygrał walkę jednogłośnie na punkty. Dalej w lekkiej, gdzie Gondzik (St-gród) pokonał również po bardzo żywej i zaciętej walce Koniecznego (Pozn.).

FINAŁY: musza Magarowicz (Pozn.) przegrał na łopatki w 6 min. z Kaczmarkiem (Poz. II):

kogucia Schneider (Pozn.) wypunktował Trojanowskiego (Wwa), Łydziński (Bydg.) położył w 9 min. na łopatki Biegańskiego (Szcz.);

piórkowa Drag (Wr.) wygrał jednogłośnie na punkty z Kazorem (Wwa);

lekka Konieczny (Pozn.) uległ na punkty Gondzikowi (St-gród);

średnia Majewicz (Wwa) w 10 min. położył na łopatki Taljuna (Ł.);

półciężka Rawski (Wwa) stosunkiem głosów 2:1 wypunktował Mocnego (Pozn.);

ciężka Zamojski (Kr.) przegrał jednogłośnie na punkty z Chojnackim (Ł. woj.).

W kolejności wag pierwsze trzy miejsca zdobyli:

musza — 1. Kaczmarek, Pozn., 2. Magarowicz, Pozn. I, 3. Michalik, Kr. I;

kogucia 1. Schneider, Pozn. I, 2. Trojanowski, Wwa II, 3. Łydziński, Bydg.;

piórkowa 1. Drag, Wr., 2. Kazor Wwa I, 3. Bełański, Bydg.

lekka 1. Gondzik, St-gród I, 2. Żuławnik, Wwa I, 3. Konieczny, Pozn. I;

półśrednia 1. Żedyszak, Wwa II, 2. Kuczyński, Gd., 3. Mokras Wr.;

średnia 1. Skowronek, Wwa II, 2. Majewicz, Wwa I, 3. Taljun, Łódź miasto;

półciężka 1. Racki, Wwa I, 2. Mocny, Pozn. I, 3. Kubat, Łódź;

ciężka 1. Mąka, Pozn. I, 2. Chojnacki, Łódź woj., 3. Zamojski, Kr. I.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyła reprezentacja Poznania przed Warszawą i Stalinogrodem.

Na zakończenie mistrzostw odbył się mecz reprezentacji młodzików (do lat 15) Stalinogrodu i Poznania. Po bardzo ładnych walkach, gdzie zawodnicy wykazywali duże umiejętności technicznej, zwyciężył Stalinogród 5:4.

W. Wiechowski

Notatnik boksera...

Angielska Federacja Boksu Amatorskiego nadesłała zawiadomienie, w którym komunikuje, że bokserska reprezentacja Anglii przyjedzie na międzypaństwowy mecz z Polską już 4 maja bezpośrednio samolotem do Warszawy. Anglicy proszą o zarezerwowanie hotelu na 16 osób.

W dniach 21 i 23 bm. rozegrane zostaną w Krakowie międzynarodowe spotkania bokserskie z udziałem repr. Krakowa i drużyny bokserskiej NRD złożonej z czołowych zawodników tego kraju. Spotkania w Polsce pięściarze NRD traktują jako przygotowania do wystawienia wspólnej reprezentacji Niemiec na Igrzyska Olimpijskie.

W drużynie bokserów NRD znajduje się większość czołowych pięściarzy jak: wicemistrz Europy Nitschke, bracia Caroli, Dzikus, Gothschmidt, Pracht, Nobis, Kuester i inni.

lekkoatlety...

Coraz więcej zaproszeń dla lekkoatletów polskich na starty za granicą wpływa do Sekcji Lekkoatletyki GKKF. Liga lekkoatletyczna Algeru prosi o przyjaźnie Chromika na wielki międzynarodowy bieg pod nazwą „Grand Prix im. Leo Andre", który ma się odbyć w Algerze 13 maja br. Niestety plan przyrzeczonych przedolimpijskich Chromika wyklucza jego start w tym czasie.

Zaproszenie dla kilku naszych czołowych zawodników nadeszło również z Finlandii na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne które organizuje w dniu 4 sierpnia klub Lapeenranuen Urheili-Mehet.

Węgrzy nadesłali zaproszenie dla lekkoatletów na meeting międzynarodowy, który odbędzie się w Budapeszcie 19—20 sierpnia.

Rozszerzając dotychczasowe kontakty Anglicy przysłali już zaproszenie dla lekkoatletów polskich na dwa starty w międzynarodowych meetingach, które odbędą się 18 sierpnia w Edynburgu i 12 września w Londynie.

Sekcja Lekkoatletyki GKKF prowadzi obecnie rozmowy z Angielską Federacją Lekkoatletyczną w celu zorganizowania w roku 1957 spotkania międzynarodowego Londyn — Warszawa lub międzypaństwowego spotkania Anglia — Polska.

żużlowca...

Nasi reprezentanci mieli zamiar rozpocząć tegoroczny sezon żużlowy trzema spotkaniami w Austrii, do których wyznaczono już drużynę w składzie: Szwendrowski, Kupczyński, Polukard, Raniszewski, M. Kaiser, Kapała i Krzesiński. Mecz międzypaństwowy miał odbyć się 21 bm. w Wiedniu, a dwa następne w Linzu i Grazu (ostatni przy sztucznym świetle).

W sobotę 14 bm. władze PZM otrzymały z Anglii telegram, z którego wynika, że przeciwnikami Polaków mają być nie tylko czołowi żużlowcy austriaccy — Kamper, Dierti, Unterkoefler i H. Sidlicz również reprezentanci NRF — Bishop, Seidl i Hoffmeister. Udział nowego przeciwnika jest niewątpliwie korzystny dla naszego zespołu mimo że zbliżające się eliminacje do mistrzostw świata, a spotkania w Austrii zapowiadają się bardziej atrakcyjnie.

Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Zam. 2025 B-7-26543

W gimnastycznym turnieju w Budapeszcie triumfował Muratow (ZSRR) z Polaków najlepszy Kloska

BUDAPESZT, 15.4. (tel. wł.). Międzynarodowy turniej gimnastyczny z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek 12 państw był przeglądem przygotowań czołówki europejskiej przed Igrzyskami w Melbourne. Zawodnicy i zawodniczki polskie w tak silnej obsadzie nie odegrali większej roli w Budapeszcie bowiem nie zabrakło na starcie mistrzów olimpijskich, mistrzów świata i zwycięzców Igrzysk Akademickich.

W niedzielę w konkurencji mężczyzn zwyciężył reprezentant ZSRR — Muratow. Zawodnik Polski — Kloska uplasował się na 11 miejscu, Sobala zaś na 16 na 18 startujących.

Kloska znakomicie wypadł w ćwiczeniach wolnych zajmując ex-aequo drugie miejsce z Szachlinem, oraz w skokach, gdzie był 6. Najsłabszą jego konkurencją był drążek oraz koń z łękami. **Ogółem nasz młody gimnastyk zyskał sobie sympatię w oczach fachowców, którzy wróżą mu jeszcze wiele sukcesów.**

Sobala w tak silnej stawce wypadł co prawda słabo, jednakże należy podkreślić jego wielką ambicję i stosunkową wszechstronność, czego brak było jego koledze.

Już od ćwiczeń obowiązkowych rozpoczęła się walka pomiędzy dwoma zawodnikami radzieckimi Muratowem i Szachlinem, a Finem Suoniemi. Po ćwiczeniach obowiązkowych prowadził Muratow — 56,95 pkt. przed Suoniemi — 56 pkt., i Szachlinem — 55,76. W dowolnych Muratow zdołał utrzymać przewagę, a Szachlin z wielkim trudem zdołał wyprzedzić Fina o 0,25 pkt. Ta trójka zdecydowanie górowała nad resztą uczestników turnieju.

Wyniki:

punktacja ogólna:

1. Muratow, ZSRR — 113,85; 2. Szachlin, ZSRR — 113,00; 3. Suoniemi, Finlandia — 112,75; 4. Takacs, Węgry — 110,45; 5. Baranyai, Węgry — 109,80; 6. Mansikka, Finlandia — 109,65; 7. Kemeny, Węgry — 109,45; 8. Kapiszson, Bułgaria — 109,25; 9. Figone, Włochy — 109,15; 10. Bekesi, Węgry — 108,70 11. Kloska, Polska — 108,60; 16. Sobala, Polska — 103,30;

na poszczególnych przyrządach:

wolne: 1. Muratow — 19,05; 2—3. Szachlin i Kloska — 18,60; 8—10. Sobala — 18,10;

koń z łękami: 1. Szachlin — 19,40; 2. Suoniemi — 18,80; 3. Muratow — 18,50; 14. Kloska — 17,70; 15. Sobala — 17,55;

kółka: 1. Suoniemi — 19,20; 2—3. Muratow i Baranyai 19,15; 9. Kloska — 18,60; 15. Sobala — 17,55;

poręcze: 1. Suoniemi — 19,10; 2. Muratow — 19,00; 3. Baranyai — 18,85; 11. Kloska — 18,00; 15. Sobala — 16,90;

drążek: 1. Szachlin — 19,40; 2. Muratow — 19,20; 3. Orendi, Rumunia — 18,95; 14. Sobala — 17,40; 16. Kloska — 17,00;

skoki, przez konia: 1. Muratow — 18,95; 2—3. Suoniemi i Kemeny — 18,90; 6. Kloska — 18,70; 16. Sobala — 15,80.

W. W.

PLON NIEDZIELI

Żużel

Kolejarz Rawicz — Górnik Rybnik 37:35;

Sparta Łódź — Gwardia Bydgoszcz 31:41;

Unia Leszno — Śleza Wrocław 19:52;

Budowlani Wwa — CWKS Wwa 37:35.

1.	Śleza Wrocław	4:0	97:46
2.	Gwardia Bydgoszcz	4:0	95:19
3.	Górnik Rybnik	2:2	90:55
4.	CWKS Wwa	2:2	88:56
5.	Budowlani Wwa	2:2	64:80
6.	Kolejarz Rawicz	2:2	55:89
7.	Sparta Łódź	0:4	48:96
8.	Unia Leszno	0:4	38:103

Piłka ręczna

LIGA MĘSKA

AZS Poznań — Budowlani Grodzkie 5:11 (1:5);

AKS Chorzów — LZS Szczepanowice 7:3 (1:1);

AZS St-gród — Gwardia Gdańsk 7:2 (5:0);

Sparta St-gród — Stal Kuźnia Rac. 16:9 (8:6);

Pogoń Opole — AZS Wrocław 7:5 (5:2).

Dwa bezbramkowe wyniki w I lidze

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nr 45 Warszawa 16.IV.19

Tabela strzelców

I liga

5 — Kempny
4 — Krężel, Baszkiewicz, Jankowski
3 — Gamaj, Alszer
2 — Cechelik, Spałek, Jarek, Ciszek, Kowalec, Czech, Machowski, Klik, Kobylański, Wiśniowski, Kubicki, Brychczy, Popluć, Jańczyk, Soporek
1 — Pietrzak, Fojcik, Gronowski, Pohl (CWKS), Anioła, Jezierski, Pocwa I, Uznański, Adamczyk, Bożek, Glajcar, Norkowski II, Rogocz, Kowal, Piechowiak, Wróbel, Pilarski, Piątek.

II liga

3 — Bittner, Kasprzyk (Cracovia)
2 — Woźniak, Stawowy, Radoń, Pilarek, Kuźma, Kasprzyk (Lipiny), Kreft, Gabrysiak, Piekorz, Gajda, Durniok, Krasucki, Poloczek, Krasówka
1 — Glimas, Pochrzęst, Drożyński, Rembecki, Wrotek, Spodzieja, Pabisz, Cichoń, Nalepa, Tobolik, Kosmala, Kubocz, Piechaczek, Dubiel, Olszówka, Rajchel, Sobek, Dybała, Słowiński, Manowski, Czylok, Lisowski, Pyka, Goguiski, Skrzypiec, Walczak, Mencel.
Samobójcze — 3.

Kowal ostro strzelił, ale Kściuk wypiąstkował piłkę na róg. Obrońcy i pomocnicy Budowlanych z napieciem śledzą lot piłki
Fot. E. Warmiński

ŁKS efektownym zwycięstwem zainaugurował sezon w Łodzi

ŁODZ, 15. 4. (tel. wł.). Przez pierwszy kwadrans meczu ŁKS—Górnik Zabrze goście śląscy rozwinęli tak gwałtowną i szybką ofensywę, iż zdawało się, że wszelkie nadzieje na sukces gospodarzy były nierealnym maniactwem. Kiedy w 15 minucie Czech uzyskał efektowną bramkę, Górnik w ciągu jednej chwili zdobył sobie sympatię widzów. Dla odmiany gwizdy wywoływały ślamazarne i niezdarne poczynania gospodarzy **Wszystko zmienił młodociany wychowanek ŁKS lewoskrzydłowy Kowalec. Przede wszystkim wniósł on bojowość w szeregi swej drużyny, skonsternowanej niepowodzeniem. Buława kierownika napadu leżała na boisku i Kowalec bez wahania ujął ją w swe dłonie. On porwał do walki napad a kiedy w 35 min. uzyskał wyrównanie w ciągu paru sekund spokój wrócił w szeregi całego zespołu. Wkrótce Kowalec otrzymał inteligentnego partnera w Jezierskim. Ubezpieczywszy blok defensywny, na pomoc pośpieszył napastnikom Jańczyk i tak zostały stworzone podstawy do sukcesu.**

W drugiej połowie Górnik został przytłamszony energicznym i pełnym rozmachu atakiem gospodarzy. Linia ofensywna tego zespołu została zdemontowana, tylko Jankowski, a okresami Fojcik próbowali rozbić taran obronny łodzian, Jankowski oddał kilka doskonałych strzałów, szczęśliwie obronionych przez Szczurzyńskiego.

Tymczasem łodzianie rozwijali pełne rozmachu akcje i wykorzystywali każdą szansę do strzału. Machnik raz spóźnił się z poradą i już wynik brzmiał 2:1 dla ŁKS. To definitywnie rozłożyło Ślązaków. Panicznie trzymali się odtąd tyłów mimo, to jednak Jańczyk i Pilarski zdołali dwukrotnie przedrzeć się przez mur obronny i podwyższyć wynik.

O ile Kowalec swoją żywiołowością a Jezierski bogactwem pomysłów zasłużyli na oklaski, to prawdziwym bohaterem tego meczu był prawy pomocnik łodzian Jańczyk. Dał on prawdziwy koncert gry a po meczu trener Górnika Dziwisz powiedział:

— Ten jeden piłkarz spowodował naszą porażkę. Nigdy nie przypuszczałem, że Jańczyk dojdzie do takiej klasy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że także górnicy mieli najlepszego swego zawodnika w pomocniku — kapitanie zespołu **Olejniku.** Obrona zabrska szybko traciła spokój i dokładność w kryciu.

Mecz był niezwykle żywy, pełen ostrych spięć, pięknych strzałów i efektownych parad, tym względem w pierwszej połowie dwukrotnie popisał się prawdziwymi majsterszt[illegible] Machnik, wywołując [illegible] aplauz widowni. (Z. T.)

Przykry zawód spotkał chorzowskich kibiców

Junior Droździok najlepszy w ataku Ruchu

CHORZÓW 15. 4. (tel. wł.). Faworyt spotkania Ruch Chorzów — Gwardia W-wa zawiódł na całej linii, zwłaszcza... w linii ataku. Usilne zabiegi kierownictwa Ruchu, aby z dobrego pomocnika Piedy zrobić miernego napastnika, uwieńczone zostały w tym spotkaniu pełnym powodzeniem. Pieda był najsłabszym graczem na boisku i zatracił się do tego stopnia, że nawet. — gdy po przerwie grał na swojej normalnej pozycji — w dalszym ciągu psuł jedną piłkę za drugą.

Cieślik bardzo starannie pilnowany przez Maruszkiewicza specjalnie sobie nie pograł. **Najlepszym napastnikiem gospodarzy był juniorek Droździok i wolno wyrazić przypuszczenie, że gdyby jego znacznie starsi koledzy zagrali równie dobrze, to goście z Warszawy nie wywieźli by jednego punktu.**

Gwardia W-wa bardzo nam się podobała. Jej zawodnicy wiedzieli czego chcą i nie pozbywali się lekkomyślnie piłki. Wszyscy obrońcy przykładnie kryli swoich podopiecznych, nie pozwalając im nabrać rozpędu. W ataku buszował niestrudzony Baszkiewicz, który o mały włos sam jeden nie rozstrzygnął tego spotkania. Nieźle spisał się Lewandowski.

Wynik spotkania w zasadzie zasłużony, ale gdyby trzeba było koniecznie wskazać zwycięzcę, to nie zawahalibyśmy się ogłosić nim Gwardii.

Sędziowie liniowi mają w piłce nożnej znaczenie nie tylko symboliczne. Z winy jednego z liniowych o mało co nie został wczoraj wypaczony wynik Otóż w 40 min. Pieda przebijał się po lewym skrzydle i atakowany przez Morawę wyszedł z piłką poza linię autową. Sędzia boczny nie sygnalizował autu, Pieda scentrował a Hodyra stanowczo za lekkomyślnie na tak doświadczonego gracza wybił piłkę ręką, przypuszczając, że zostanie przyznany aut. Sędziemu głównemu nie pozostało nic innego jak tylko podyktować rzut karny, który na szczęście dla warszawiaków Stefaniszyn obronił (strzelał Bartyla). **(D.)**

Popis ataku CWKS w I połowie meczu z Budowlanymi Opole wygranego przez gospodarzy 5:1

WARSZAWA, 15.4. W wielu luźnych rozmowach z kolegami doszliśmy do wniosku, że spotkanie piłkarskie, w którym CWKS strzela pierwszy bramkę, kończy się zazwyczaj jego zwycięstwem. Argumentacja jest prosta. Przeciwnik pragnąc odzyskać utracony teren, prze nieustannie do przodu, nie zawsze pamiętając o dostatecznym zabezpieczeniu własnego przedpola. CWKS, mówiąc językiem bokserskim, lubi taką bezpośrednią wymianę ciosów. A że obok swietnego ataku ma dobrze opanowane zasady gry defensywnej, siłą rzeczy wyrasta w tych warunkach na zdecydowanego faworyta.

Taki mniej więcej charakter miał również mecz CWKS W-wa — Budowlani Opole. **Gospodarze już po 12 min. prowadzili 2:0 ze strzałów Kempnego i Kowala. Ambitna drużyna Budowlanych, pragnąc zmniejszyć różnicę w bramkach, atakowała i prowadziła otwartą grę. Jej lotni napastnicy dali wtedy Szymkowiakowi okazję do wykazania pełni formy i doskonałego refleksu. Bramkarz CWKS grał bezbłędnie, zbierając największe oklaski po kapitalnej obronie silnego strzału Poplucia z odległości 6 m.**

W 18 min. piłka znalazła jednak drogę do siatki CWKS. Funkcję bramkarza pełnił jednak wówczas nie Szymkowiak — lecz... Strzykalski. Przed kilkoma minutami Szymkowiak uległ kontuzji i musiał zastąpić go ktoś grający w polu Zdecydowano się na Strzykalskiego. Chociaż i w tym okresie gry przeważali wojskowi, gola zdobyli goście. Mielniczek uciekł prawym skrzydłem słabiej ostatnio grającemu Woźniakowi, posłał półgórną piłkę do środka, skąd nadbiegający Popluć posłał ją z bliska do bramki.

Beniaminek zachęcony powodzeniem myślał tylko o wyrównaniu, dość lekkomyślnie odsłaniając własne pole karne. Zdarzały się bowiem momenty, że trzem napastnikom CWKS. musiał stawiać czoła opuszczony przez bocznych obrońców stoper Kania. W międzyczasie wrócił na swój posterunek Szymkowiak. Wojskowi, czując się na tyłach bezpiecznie, wzmocnili tempo i w ostatnich 20 min przed przerwa zdobyli dalsze dwie bramki przez Kempnego

CWKS, przystępując z tak pokaźną przewagą do gry, po przerwie zwolnił znacznie tempo. Zawodnicy grali bardzo często na pokaz, popisując się wysokim wyszkoleniem technicznym. Zaczęto „przekombinowywać" sytuacje podbramkowe, próbowano różnych wariantów w ustawieniu linii ofensywnej, grano „na pamięć". W rezultacie w II połowie, która odbiegała znacznie poziomem od pierwszej padła tylko jedna bramka. Strzelcem był Brychczy, który w 71 min skierował piłkę do siatki, „szczurem" obok wybiegającego bramkarza, w stylu swych wielkich meczów z Lensem i Ruda Hvezda **Brychczy przypominał swe dobre dni szczególnie przed przerwą. Świetnie operował w głębi pola, wyrabiał kolegom pozycje strzałowe, a raz po wzorowej akcji z Kowalem trafił w pełnym biegu w słupek. Forma „Kiciego" wyraźnie zwyżkuje.**

Cóż można powiedzieć o Budowlanych? Tym, którzy przepowiadali tej drużynie zeszłoroczną karierę Stali Sosnowiec, odpowiemy krótko: **Opolanie mają jeszcze zbyt słabą technikę i taktykę, by już teraz myśleć o najwyższych sukcesach. Owszem, grają szybko, twardo, nie załamują się po utracie bramki. Napastnicy dość silnie i celnie strzelają, ale nie wystarcza to na partnera wyszkolonego wszechstronniej. Poza tym wydaje się, że Budowlani nie są zespołem wyrównanym. Formacje defensywne są wyraźnie słabsze od ataku, gdzie wyróżnili się Mielniczek i Spałek.**

Na koniec mała uwaga pod adresem gospodarzy stadionu. Był w ub. roku taki dobry zwyczaj, że dziennikarze mieli wydzielone na trybunach miejsca do pracy. Podobno są one i teraz, niestety — trudno się do nich dostać. Zajmują je przygodni kibice. Przydałaby się tu chyba bardziej energiczna postawa porządkowych. Sprawozdawca, który siedzi gdzieś z boku, może niejedno przeoczyć względnie widzieć jednostronnie przebieg wydarzeń.

J. L.

Garbarnia—Wisła [illegible] po dobrej grze obu zespołów

KRAKÓW, 15.4 (tel. wł.). Oczekiwany przez sympatyków Garbarni renesans ducha walki i bojowości przyniósł drużynie ludwinowskiej cenny punkt wywalczony na przodowniku ligi. Kto zna atmosferę derbów lokalnych, ten nie oczekiwał w meczu Garbarnia — Wisła jakichś nadzwyczajnych wzlotów. Zbyt wysoka dla obydwu drużyn stawka zawodów nakazywała aktorom spotkania zwrócenie całej uwagi na skuteczność, a nie na piękno poczynań. **Tym niemniej jednak niejedna akcja tego meczu zasługiwała na szczery aplauz widowni, która, podzielona na dwa równe obozy, przeżywała — w zależności od tego, co działo się na boisku — okresy radosnych wzruszeń i przyjemnych rozczarowań.**

Początkowo górą byli zwolennicy Garbarni, stwierdzający z zadowoleniem, że atak drużyny ludwinowskiej „chodzi" i mimo dobrej postawy defensywy Wisły nie daje spokoju Kaliszowi. A że p[illegible] tym garbarze, już po 5 min. [illegible]wadzili 1:0, jeszcze większa [illegible]cha i nadzieja na sukces wst[illegible]wały w ich serca. Zwolennicy [illegible]sły, zdeprymowani w pierwsz[illegible] okresie utratą bramki, dali z[illegible] o sobie dopiero po przerwie. W [illegible]czas to Wisła przez kilkanaście [illegible]nut zagrała bardzo dobrze i [illegible]prowadziła do wyrównania, zdo[illegible]wając przez Machowskiego br[illegible]kę z rzutu karnego, podyktowa[illegible]go za podcięcie Adamczyka na [illegible]ii podbramkowym.

Teraz z kolei pod bramką S[illegible]narza następowały bardzo groź[illegible] sytuacje, a w jednym wypad[illegible] tylko słupek uratował Garbar[illegible] od niechybnej utraty bramki. A[illegible] Wisły, wspomagany przez dob[illegible] grających pomocników, składał [illegible] po raz wizyty na przedpolu dru[illegible]ny ludwinowskiej. W tym to c[illegible] się doskonale grający Bieniek [illegible] niezawodny Konopelski mieli pe[illegible] ręce roboty z likwidowaniem sz[illegible]kich i pozbawionych szablonu a[illegible]ków Wisły, przeprowadzany[illegible] głównie lewą stroną.

Po pół godzinie gry znów Ga[illegible]barnia „złapała" drugi oddech. [illegible] to jednak już za późno, aby dom[illegible]wadzić do zmiany rezultatu, gd[illegible] obrońcy Wisły zdawali sobie [illegible]brze sprawę, że czas jest dro[illegible] Dlatego to wykorzystano każ[illegible] chwilę na oddech, wybijając pi[illegible] daleko na aut.

W Wiśle wyróżnili się **Piotrowski, Snopkowski i Jędrys,** w Ga[illegible]barni **Konopelski,** obaj pomocni[illegible] i **Glajcar. (H.)**

Trofea i aktorzy spotkań I-ligowych

CWKS WARSZAWA — BUDOWLANI OPOLE 5:1 (4:1). Bramki zdobyli: dla CWKS — Kempny — 3, Kowal i Brychczy — po 1, dla Budowlanych Popluć. Sędziował Koczner z Gdańska. Widzów ok. 30 tys.

CWKS: Szymkowiak, Mashelli, Grzybowski, Woźniak, Strzykalski, Zientara, Pohl, Brychczy, Kempny Kowal, Cechelik.

BUDOWLANI: Kściuk, Wrzos, Kania, Skronkiewicz, Rogowski, Strociak, Mielniczek, Jarek, Klik, Popluć, Spałek.

GARBARNIA KRAKÓW — WISŁA KRAKÓW 1:1 (1:0). Bramkę dla Garbarni zdobył Piątek, dla Wisły Machowski z karnego. Sędziował Gronowski. Widzów ponad 20 tys

GARBARNIA: Stroniarz, Feluś Konopelski, Piekulski, Kolasa, Bieniek, Kucharski, Browarski, Piątek, Bożek, Glajcar.

WISŁA Kalisz, Piotrowski, Snopkowski, Budka, Jędrys, Michel, Machowski, Gamaj, Adamczyk, Budek, Morek.

GWARDIA BYDGOSZCZ — KOLEJARZ POZNAŃ 0:2 (0.0). Bramki dla Kolejarza zdobyli Piechowiak i Wróbel. Sędziował Fortuński (Szczecin). Widzów 7 tys.

GWARDIA: Burchardt, Dziadek, Nowacki, Murzyn, Kudła, Lizurek, Wojciechowski, Sylwestrzak, Norkowski II, Norkowski I, Brzeski.

KOLEJARZ: Konenc, Sobkowiak, Słoma, Pietrzak, Szulc, Posik, Wróbel, Gogolewski, Wojciechowski, Piechowiak, Anioła.

ŁKS WŁÓKNIARZ — GÓRNIK ZABRZE 4:1 (1:1). Bramki zdobyli Czech dla Górnika, dla ŁKS Kowalec, Soporek, Janczyk i Pilarski. Sedziował Mytnik z Krakowa. Widzów ok. 40.000.

ŁKS: Szczurzyński, Stusio, Wlazły, Baran, Jańczyk, Gustowski, Jezierski, Pilarski, Szymborski, Soporek, Kowalec.

GÓRNIK: Machnik, Cymerman, Franosz, Dominik, Nowara, Olejnik Fojcik, Gawlik, Jankowski, Czech, Wiśniowski.

RUCH CHORZÓW — GWARDIA WARSZAWA 0:0. Sędziował Marcinkowski z Łodzi. Widzów 20.000.

RUCH: Wyrobek, Gebur, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Tim, (Pieda) Pala, Droździok, Pieda (Cieślik), Cieślik, (Tim), Kubicki.

GWARDIA: Stefaniszyn, Morawa Maruszkiewicz, Hodyra, Brzozowski, Leśniewski, Rusak, Lewandowski, Hachorek, Szarzyński, Baszkiewicz.

STAL SOSNOWIEC — LECHIA GDAŃSK 0:0. Sędziował Holyst z Warszawy Widzów ponad 20.000.

STAL: Dziurowicz, Masłoń, Musiał, Krajewski, Pocwa I, Poloczek, Ciszek, Majewski, Uznanski, Krężel, Głowacki.

LECHIA: H. Gronowski, Musiał, Korynt, Lenc, Kaleta, Czubata, R. Gronowski, Górny, Rogocz, Nowicki, Kobylański.

Kolejarz grał mądrzej i wygrał zasłużenie w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 15.4 (tel. wł.). Gwardia Bydgoszcz poniosła czwartą z kolei porażkę, mimo że do momentu zdobycia pierwszej bramki przez Kolejarza Poznań wyglądało, że właśnie gospodarze zdobędą w tym spotkaniu pierwsze punkty. **Kolejarze zawdzięczają swój sukces dobrej taktyce oraz właściwej grze zespołowej.** Taktyka poznaniaków polegała na cofnięciu obu łączników, i prowadzeniu w pierwszej części meczu gry wybitnie defensywnej. W napadzie kolejarzy pozostali obaj skrzydłowi oraz Anioła, który jak żywe srebro uwijał się po całym boisku. Trójka napastników Piechowiak, Wróbel i Anioła wykonała w 100 proc. swoje zadanie.

Gwardziści dwoili się i troili, aby uzyskać upragnioną bramkę, chwilami nawet spychali poznaniaków do zupełnej obrony. Ale napad bydgoszczan, mimo że strzelał znacznie więcej niż normalnie, nie mógł ani razu zmusić do kapitulacji **dobrze broniącego bramkarza gości Konenca.**

Losy spotkania rozstrzygnięte zostały w 60 min. Anioła wykorzystał błąd Nowackiego, skierował piłkę do nieobstawionego Piechowiaka, który bez trudu uzyskał bramkę.

Mimo prowadzenia, goście nie zmienili swojej taktyki i atakowali w dalszym ciągu wypadami. W 75 min. Wróbel wyłuskał piłkę Murzynowi, podprowadził kilka metrów i strzelił nieuchronnie w prawy róg. Od tego momentu gra stała się mniej ciekawa, bowiem gospodarze przestali wierzyć w swoje siły, słabo atakowali, a co gorsze beznadziejnie podawali piłki.

W sumie spotkanie, które stało na dość dobrym poziomie było ciekawe a goście odnieśli zasłużone zwycięstwo. W drużynie poznańskiej, poza bramkarzem wyróżnili się **Sobkowiak i Słoma** w obronie oraz Anioła w napadzie.

W zespole gospodarzy raził brak umiejętności strzeleckich, najlepiej wywiązali się ze swego zadania obrońca **Dziadek,** pomocnik **Lizurek** oraz junior **Sylwestrzak** w ataku. **(Po)**

Ponad 2 miliony rozwiązań w 4 konkursie „totka"

Na 4 konkurs totalizatora wpłynęło ogółem 2.061.725 rozwiązań, w tym 2.721 kuponów unieważnionych. Suma przeznaczona na wygrane w tym konkursie, została powiększona o 1.532 zł tytułem wpływów z kuponów przeterminowanych w 3 konkursie.

Na nagrodę I stopnia w konkursie za odgadnięcie wyników z dnia 15/4 przeznaczono więc **zł 1.237.954,** na nagrodę II stopnia **zł 825.303.**

Szymkowiak „w locie" do piłki. Bramkarza asekuruje Mashelli
Fot. E. Warmiński

Pojedynek przodowników w II lidze wygrywa Górnik Radlin

Zasłużone zwycięstwo Górnika Radlin nad Cracovią

STALINOGRÓD, 15.4 (tel. wł.). Górnik Radlin — Cracovia 2:0 (0:0). Bramki zdobyli w 47 min. Lisowski, w 72 min. Piekorz. Sędziował Jopowicz z Kielc. Widzów ponad 10.000.

Górnik: Budny, Warzecha, Ośliżło, Budziński, Bożek, Deutschmanek, Niedźwiecki, Piekorz, Stawowy, Lisowski, Dybała.

Cracovia: Michno, Gołąb, Bystrzycki, Glimas, Buzik, Klaput, Opoka, Rajtar, Kasprzyk, Radoń Rajchel.

Gospodarze ciężko musieli się napracować na zwycięstwo. Byli oni zespołem grającym bardziej ambitnie i posiadającym więcej z gry jednak ich akcje nie były tak płynne jak nieliczne wypady gości Cracovii brakło w tym na ogół wyrównanym meczu zdecydowanego strzelca, który by potrafił skierować piłkę do siatki gospodarzy.

Mimo wszystko Górnik wygrał zasłużenie. U wszystkich piłkarzy tego zespołu widać było chęć do walki i wole zwycięstwa.

Mecz był żywy i emocjonujący. Obydwie drużyny zagrały twardo, dość często nie przebierając w środkach. Sędzia Jopowicz nie zauważył w pierwszej połowie spotkania faulu bramkarza Cracovii Michno na Stawowym, któremu uniemożliwił zdobycie bramki, łapiąc go za nogę.

(J. b.)

Remisowy mecz w Wałbrzychu

Wrocław, 15.4 (tel. wł.). Górnik Wałbrzych — AKS Chorzów 1:1 (1:0). Bramki zdobyli dla Wałbrzycha Kuźma, dla AKS Skrzypiec Sędziował Spychalski (Łódź). Widzów ok. 5 tys.

Górnik: Woźniak, Faruga, Stein, Otrzasek, Wieczorek, Syk, Krużewski, Kuźma, Krawczyk, Radaja, Pulikowski I.

AKS: Szołtysek, Bazan, Wieczorek, Janczewski, Jacek, Kalus Skrzypiec, Weczerek, Pilarek, Olszówka.

W pierwszej połowie gra była wyrównana, lecz więcej okazji do zdobycia bramek miała drużyna AKS. Po przerwie natomiast przygniatającą wprost przewagę mieli gospodarze, ale doskonale grający bramkarz AKS Szołtysek był murem nie do przebycia. Bronił on w beznadziejnych zdawałoby się sytuacjach.

Najlepszymi graczami w drużynie Górnika byli **Stein, Krawczyk** oraz grający w niej po raz pierwszy **Radaja.** W AKS wyróżnili się przede wszystkim **Szołtysek** oraz **Wieczorek. (sz)**

Naprzód przegrał w Mielcu

MIELEC, 15.4 (tel. wł.). Stal Mielec — Naprzód Lipiny 1:0 (1:0). Bramkę strzelił Czylok. Sędziował Ryba z Warszawy. Widzów 8.000.

Naprzód: Słomka, Brychczy, Duda, Salomon, Więcek I, Mondry, Bitner, Kasprzyk, Kokot, Kubocz, Nalepa.

Stal: Musiak, Grześko, Król, Książek, Waleska, Baran, Procak, Czylok, Opilka, Tobolik, Latacz.

Zawody były niezwykle zacięte i stały na dobrym poziomie. Stal, grając do przerwy z wiatrem, miała przez cały czas przewagę. W 20 min. po ładnej grze całego ataku Czylok zdobywa bramkę ładnym strzałem w róg.

W Stali wyróżnili się **Książek i Czylok,** w Naprzodzie **Kubocz i Nalepa. (Zy)**

6 bramek na dobrym meczu CWKS Kr.—Polonia Byt.

KRAKÓW, 15.4 (tel. wł.) CWKS Kraków — Polonia Bytom 3:3 (2:2). Bramki dla CWKS: Gajda — 2, Durniok z wolnego, dla Polonii Krasucki — 2 i Pyka. Sędziował Matuszewski (Bydgoszcz). Widzów ok. 10 tys.

CWKS: Pajor, Durniok, Kaszuba, Kołodziejczyk, Marek, Grzywocz, Słysz, Danielowski, Gajda Piechaczek, Waśniowski.

Polonia: Skromny, Dymarczuk, Narloch, Cichoń, Widawski, Wieczorek, Sąsiadek, Trampisz, Krasucki, Liberda, Pyka.

Szkolne, a stanowczo za częste (jak na zawodników tej klasy co Kaszuba, Grzywocz i Pajor) błędy umożliwiły bytomianom zdobycie punktu w Krakowie — po niesłychanie zresztą ambitnej i dobrej grze. **Obok dobrego poziomu meczu trzeba podnieść jego atrakcyjność. Wojskowi dwukrotnie prowadzili 1:0 i 3:2, a przeciwnik 2:1. Akcja, poprzedzająca zdobycie drugiej bramki przez Polonię należała do wzorowych.**

W Polonii wyróżniamy Skromnego pomimo, że przy pierwszej bramce stał jak wrośnięty w ziemię, Narlocha — oraz prawą dwójkę napadu. Z tego co zademonstrowali piłkarze CWKS godzi się jedynie podnieść klasyczne miniecie obrońcy i strzał Gajdy, z którego padła druga bramka. (H)

Warta odzyskuje formę Marymont pokonany 3:0

POZNAŃ 15.4. (tel. wł.). Warta Poznań — Marymont Warszawa 3:0 (0:0). Bramki zdobyli Gabrysiak 2, Goguiski. Sędziował Franczykowski ze Stalinogrodu. Widzów ponad 5.000.

Warta: Krystowiak, Undrych, Osuch, Anioła, Cybiński, Godek, W. Zielewicz, Goguiski, Błażejewski, Fr. Zielewicz, Gabrysiak.

Marymont: Penconek, Kozłowski, Rosiak, Okólski, Łuczyński, Jezierski II, Żmudzki, Banaś, Laskowski, Jezierski I, Jaztowiecki.

Drugi występ Warty w Poznaniu zakończył się jej pełnym sukcesem. Drużyna gospodarzy odzyskuje powoli formę. Uwidoczniło się to przede wszystkim w drugiej części spotkania, kiedy napastnicy Warty przeprowadzili wiele udanych akcji kończonych skutecznym strzałem.

Już w pierwszej części meczu warciarze zdobyli lekką przewagę, ale strzelali niecelnie. Prowadzenie uzyskał w 5 min. po zmianie stron Goguiski, po ładnej akcji całego ataku. Na drugą bramkę trzeba było czekać dalsze 30 min., zanim Gabrysiak po otrzymaniu piłki od Goguiskiego umieścił ją pod samą poprzeczką. Dosłownie w ostatniej sekundzie gry ten sam zawodnik ustalił wynik dnia.

Górnik Bytom — CWKS Bdg 4:1

STALINOGRÓD, 15.4. (tel. wł.). Górnik Bytom — CWKS Bydgoszcz 4:1 (1:0). Bramki dla Górnika Poloczek 2, Mencel i Krasówka, dla CWKS Walczak z karnego. Sędziował Zubcow (W-wa). Widzów 6 tys.

Górnik: Mańka, Gorzelik, Lelonek, Pośpiech, Pozimski, Szymankiewicz, Mencel, Sobek, Poloczek, Krasówka, Nowak.

CWKS: Rosiński, Walczak, Boniek, Walach, Kohut, Wróbel, Dołecki, Pilot, Jarczyk, Adamczyk, Rembecki.

Mecz toczył się przy stałej przewadze gospodarzy, którzy wyraźnie przewyższali znajdujących się w słabej formie wojskowych. Mecz był nadzwyczaj twardy i obfitował w wiele potyczek. M. in. Adamczyk CWKS, który wyeliminował z gry Pozimskiego, uderzył w twarz napastnika Górnika Mencla. **(b)**

Tylko przez 15 minut trzymała się Sparta Lubań w Gdańsku

GDAŃSK, 15.4 (tel. wł.). Stal Gdańsk — Sparta Lubań 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Słowiński, Manowski, Kreft. Sędziował Staroniak (Stalgród). Widzów 1.000.

Stal: Paprotny, Kurpanik, Kula, Klimowicz, Listowski, Cirkowski Kreft, Słowiński, Manowski, Got Mincdorf.

Sparta: Magierski, Czogała, Surowiecki, Polemba, Guzy, Żawko, Pabiś, Wrotek, Nalewajko, Dubiel, Spodzieja.

Na rozmokłym, pełnym kałuż boisku, przewagę mieli lepiej wyszkoleni technicznie piłkarze gdańskiej Stali. Drużyna Sparty tylko przez pierwszy kwadrans potrafiła nawiązać równorzędną walkę, mając w tym okresie najlepszych zawodników w **Spodzieji i Dubielu.**

Po zdobyciu drugiej bramki gospodarze opanowali bezapelacyjnie boisko, goszcząc prawie bez przerwy na połowie przeciwników. W tym okresie sporo zatrudnienia miał bramkarz Sparty Magierski, który mimo puszczenia trzech bramek dobrze wywiązał się ze swego zadania. Gospodarze nie wykorzystali w 53 min. karnego, który Kreft strzelił wysoko nad poprzeczką.

W zespole Stali wyróżnić należy bramkarza **Paprotnego, Kurpanika** w obronie oraz **Krefta, Słowińskiego. Manowskiego i Mincdorfa** w **ataku. (Sta)**

Jak się nie powinno grać pokazały drużyny Stali i Lechii

SOSNOWIEC, 15.4 (tel. wł.). Sosnowiczanie mają wyraźnego pecha do Lechii. Po prostu nie potrafią grać przeciwko tej drużynie. I tym razem zagrali na wyjątkowo słabym poziomie, a że goście również nie popisali się normalną swą formą, byliśmy świadkami meczu, który długo pozostanie w pamięci sympatyków piłkarstwa jako pokaz jak się nie powinno grać w piłkę nożną.

Gdańszczanie, mimo iż wyszli na boisko z opracowanym planem, który przewidywał grę na remis, byli stroną przeważającą, przeprowadzającą bardziej niebezpieczne akcje

Stal miała wyjątkowo słaby dzień, atak prawie nie istniał, a w defensywie jedynie Musiał i Masłoń stanęli na wysokości zadania.

Atak gości częściej operował skrzydłami. Skrzydłowi Kobylański i Gronowski I zagrali na możliwym poziomie, podobnie jak stoper gości Korynt. 20-tysięczna widownia opuszczała mecz wielce niezadowolona. **(b)**